

# GAZETA NIEDZIELNA

Rok 6.

LONDYN, 24 października 1954

Nr. 43/287

NA NIEDZIELĘ MISYJNĄ

## JAPOŃSKI NIEPOKALANÓW

Misje „Seibo no Kishi” franciszkanów polskich w Japonii

**B**YŁO TO na początku 1930 roku. Niepokalanów istniał już dwa lata. Nie tylko istniał, ale i rozwijał się. Coraz to nowi rekruci zaciągali się pod zwycięski sztandar Niepokalanej jako bracia Franciszkwowi, gotowi na wszelkie poświęcenie i ofiarę. Powstało już było i Małe Seminarium Misyjne, w którym parudziesięciu chłopców kształciło się pod wprawnym kierownictwem o. Alfonsa Kolbego.

### NIEZWYKLE ŚMIAŁA ESKAPADA

Wtedy to rozeszła się po prowincji zakonnej elektryzująca nas wieść: o Maksymilian opuścił rozkwitające dzieło i pojechał na misję, gdzieś na Daleki Wschód. Dokąd, po co, i dlaczego teraz, gdy rozpoczęte dzieło, Niepokalanów, ledwo krzepnie? Któż je poprowadzi, kto nim pokieruje? Czyż tu mało pracy, czy nie dość dobrego można zrobić dla sprawy Niepokalanej, dla dusz na ojczyźnie niwie? Wszak zdrowy rozsądek mówi, iż za mało mamy ludzi do pracy na istniejących już placówkach, a ten wyrwał się z misjami. I to kto? Schorzały suchotnik, którego niewygodę i trudny misyjnej pracy wnet wykonać.

Później jednak dowiedzieliśmy się, że wszystko jest w porządku, bo i prowincjał pozwolił na tę eskapadę i o. generał pobłogosławił jej i jej inicjatorowi. A więc, to nie kaprys, jeno wola Boża. Mimo to krok był niezwykle śmiały.

A tymczasem o. Maksymilian wraz z czterema braćmi wyruszył do Chin, aby tam założyć placówkę misyjną i wydawnictwo „Rycerza Niepokalanej”. Kierował się w tym właściwie mu „zachciannością”, aby dotrzeć do jak największej liczby dusz i zdobyć je dla Niepokalanej. Chiny, to przecież olbrzymi półmiliardowy rezerwuwar ludzki, a o Chrystusie i Jego Matce Niepokalanej nic nie wiedzą. Ledwie znikoma garstka, niby kropla w oceanie, należy do Kościoła i cieszy się jego skarbami. Nad całością rozpościera się przerażająca noc błędu, grzechu, niewiedzy o sprawie najważniejszej. Trzeba ich więc ratować, podać im pomocną dłoń.

### PRZEZ SZANGHAI DO NAGASAKI

Upatrzył sobie Szanghaj. To ogromne, ruchliwe mro-

wisko może być doskonałym ośrodkiem promieniowania na całe Chiny, a z czasem także na pobliską Japonię. Już i sprzęt drukarski zaoferował mu milioner chiński, gorliwy katolik, i dom sierot, które mogłyby się zaprawiać do sztuki drukarskiej w oficynie „Rycerza”. Niestety, miejscowy biskup odmówił pozwolenia i cała rzecz spaliła na panewce.

Wtedy ruszył dalej, do Japonii, i wylądował w Nagasaki, w mieście przed trzystu przeszło laty całkowicie katolickim, a dziś cieszącym się tradycją katolicką, uwieńczoną odkryciem istniejącego katolicyzmu przez misjonarzy w połowie XIX wieku. I to za pośrednictwem kultu Maryi, który przetrwał w sercach ludności przez trzy wieki prawie, mimo prześladowania i pozbawienia jej kapłanów.

Na dobrą trafił godzinę, gdyż właśnie biskup Haya-saka znalazł się w niemałym kłopotcie z powodu braku profesora filozofii w seminarium duchownym. A tu nieoczekiwanie zjawił się o. Maksymilian z doktoratem filozofii z Papieskiego Uniwersytetu Gregorianum w Rzymie. Jakby z nieba spadł skłopotanemu biskupowi. Pozwolił mu więc tymczasowo zamieszkać wraz z braćmi w pustej części budynku biskupiego i wydawać pismo, byle tylko objął katedrę filozofii. W ten sposób o. Maksymilian uczepił się terenu.

Jakąż niespodzianką był telegram do polskiego Niepokalanowa, równo w miesiąc po wylądowaniu wysłany: „Dziś rozsyłamy „Rycerza” japońskiego. Cześć Niepokalanej. — Maksymilian”. Nakład pierwszego numeru wynosił pięć tysięcy egzemplarzy. Z tego trzy tysiące poszło wraz z pismem diecezjalnym jako dodatek, a dwa tysiące bracia roznieśli po ulicach miasta, rozdając każdemu spotkanemu Japończykowi i prosząc o bilet wizytowy, aby na podany adres móc wysłać pocztą następane numery „Rycerza”.

### JAPOŃSKI

### „RYCERZ NIEPOKALANEJ”

Ale jakże z redakcją pisma w języku japońskim, który jest jednym z najtrudniejszych na świecie? O. Maksymilian nie znał go wcale. Podczas podróży statkiem pobierał tylko początkową naukę języka chińskiego razem z braćmi. Więc pisał ar-

tykuły po łacinie lub po włosku. Z łaciny tłumaczyli je księża Japończycy, a z włoskiego pewien kaznodzieja metodystów, dziś już gorliwy katolik.

Po wydaniu paru numerów o. Maksymilian wrócił do Polski, by na mającej się odbyć kapitule prowincjalnej przedstawić sprawę nowej placów-



MAŁA JAPONKA

w przedszkolu franciszkanów polskich w Osaka.



### NIEPOKALANÓW JAPOŃSKI W NAGASAKI

Zabudowania klasztoru na stoku góry Hikosan w biednej dzielnicy pogańskiej. Za górą spadła w sierpniu 1945 roku bomba atomowa, niszcząc zupełnie dzielnicę Urakami.

ki misyjnej i prosić o jej zatwierdzenie. Pozostali na miejscu tylko bracia. Toteż nie mogli się doprosić, aby materiał do „Rycerza” nadesłany z Polski przetłumaczono na japoński. Księża liczyli się z tym, że o. Maksymilian już nie wróci i w ten sposób upadnie rozpoczęte wydawnictwo, a im spadnie z głowy kłopot z tłumaczeniem. Dopiero gdy nadszedł z Krakowa telegram „Wracam”, zabrali się do pracy.

O. Maksymilian istotnie wrócił i przywoził ze sobą dwóch kleryków-Polaków. Praca potoczyła się znowu, trudna i wyczerpująca w czasie letnich upałów w Nagasaki.

### OPATRZNOŚCIOWY WYBÓR

Po roku nadarzyła się sposobność kupna kawałka ziemi na stoku góry Hikosan. Mimo że bracia radzili wyszukanie czegoś w katolickiej dzielnicy miasta, o. Maksymilian obstawał przy upatrzonym już, choć daleko od miasta położonym, spadzistym terenie. I na tym też stanęło. A

jak się okazało w czternaście lat później, było to opatrnościowe, gdyż bomba atomowa zdmuchnęła całą dzielnicę katolicką Urakami, podczas gdy Niepokalanów ostał się mało co uszkodzony.

Misja Seibo no Kishi („Rycerz Niepokalanej” po japońsku) rozrastała się powoli. Miesięcznik osiągnął 65 tysięcy nakładu, stając z miejsca na czele katolickiej prasy japońskiej. Powstało Małe Seminarium, w którym młodzi Japończycy przygotowywali się do wyższych studiów. Niestety, wojna wstrzymała na kilka lat rozmach rozwojowy misji. Kleryków i chłopców z Seminarium niższego zabrano do wojska lub do prac wojskowych. Przez kilka lat wydawnictwo „Rycerza” było zabronione. Została jedynie ukryta praca indywidualna, a nado cierpienie i modlitwa. Apostolstwo zewnętrzne na szerszą skalę ustało.

### BOŻY POSIEW

Nie sposób i nie miejsce tu na opis przejść wojen-

nych. Były one ciężkie i liczne. Jednak szczególniejsza opieka Niepokalanej, której cała misja jest wyłączną własnością, była widoczna i zadziwiająca. Oto część młodzieży, mimo najbardziej niesprzyjających okoliczności, wróciła po wojnie do klasztoru. Klasztor zaś w Nagasaki rozrósł się po wojnie i rozmnożył. Jest tam obecnie 110 chłopców w Małym Seminarium, mającym od dwóch lat prawa państwowych szkół średnich i wyższych. W nowicjacie 12 kleryków nowicjuszy i pięciu braci zaprawia się do życia franciszkańskiego.

Jest już gromadka braci Japończyków po ślubach zakonnych, a i nowe powołania wzbudza Niepokalana wśród skośnookiej młodzieży. W Tokio otwarto w 1950 r. Dom Studiów (filozofia i teologia), gdzie 29 kleryków przygotowuje się do kapłaństwa. Już 6 ojców Japończyków pracuje pożytecznie nad zdobywaniem dusz swych ro-

(Dokończenie na str. 2)

## KALENDARZYK

## PAŹDZIERNIK

24 n 20 po Z. Św., Rafała Archaniola  
25 p Kryspina i Kryspiniana  
26 w Ewarysta P. m.  
27 ś Frumencjusza b.  
28 c Szymona i Tadeusza  
20 p Abrahama op. Narcyza  
30 s Wig. W. Świętych

## FAZY KSIĘŻYCA

Wtorek, 26 paźdź.  
Nów.

## NASZA AKCJA MIŁOSIĘDZIA



## LISTA OFIAR Nr 43

J. Koźlik 12/6, Koło Akcji Katolickiej w Ipswich 15/10, Mrs. P. Snuszka 10/-, L. Siostrzewitowska 10/-, A. Wieliczko 8/6, M. Poźniak 10/-, Zofia Bilińska 5/-, L. Korpacz 4/3.  
Razem £ 3.16.1. Bóg zapłać.

## KTO ODBUDOWUJE I ODNAWIA POLSKI KOŚCIÓŁ W LONDYNIE

Ofiary w dalszym ciągu nadesłali: I. St., Medina, USA 7 s., Czeława Nowakowska £ 1, N. N., Hodgemoor £ 1.  
Bóg zapłać.

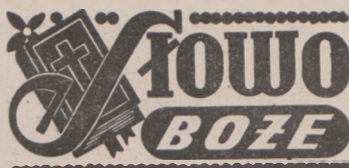
## NOWA PRZYSIĘGA AMERYKAŃSKA

Nowa przysięga amerykańska brzmi jak następuje:

„Przysięgam wierność fladze Stanów Zjednoczonych Ameryki oraz Republice, którą ona przedstawia: jeden naród — pod opieką Boga (under God) niepodzielny, z wolnością i sprawiedliwością dla wszystkich.“

Natychmiast po podpisaniu nowego tekstu przysięgi wywieszono na Kapitolu flagę, a członkowie senatu i izby niższej oraz legionści złożyli oświadczenie:

„Począwszy od dnia dzisiejszego miliony naszych dzieci szkolnych we wszystkich miastach i wioskach wyrażać będą oddanie się naszego narodu i naszego ludu Wszecmocnemu. Dla każdego, kto prawdziwie kocha Amerykę, nie może być nic bardziej podnoszącego na duchu jak rozważanie tego codziennie powtarzanego przez młodzież oddania się. Szczególne ma to znaczenie w stosunku do obecnego świata. Po całym świecie ziemskim ludzkość straszliwie cierpi od gwałtu i okrucieństwa, a w swych milionach pada, materialistyczną filozofią życia porażona na umyśle i na duszy. Człowiek jest wstrząśnięty możliwością wojny atomowej. Tym sposobem potwierdzamy nadprzyrodzoną wiarę religijną w amerykańskiej tradycji i przyszłości. W ten sposób wzmacniac będziemy tę bronię duchową, która na zawsze pozostanie naszego kraju najpotężniejszą bronią tak w czasie pokoju jak i w czasie wojny.“



## DWUDZIESIĄ NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĘTACH

## LEKCJA

(Efez. 5, 15-2)

Bracia: Baczcie, abyście postępowali z uwagą, nie jak nieroztropni, ale jako mądrzy, wyszukując czas, ponieważ złe są dni. Nie bądźcie więc nierozważnymi, ale rozumiejącymi, jaka jest wola Boża. A nie upijajcie się winem, w którym tkwi rozpu-

sta, ale napelniajcie się Duchem Świętym, wygłaszając psalmy, hymny i pieśni duchowe, nucąc i śpiewając w sercach waszych Panu. A dzięki czynicie zawsze i za wszystko Bogu i Ojcu w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa. Bądźcie ulegli jedni drugim w bojaźni Chrystusowej.

## EWANGELIA

(Jan 4, 46-53)

W on czas: Był dworzanie pewien, którego syn chorował w Kafarnaum. Ten, gdy usłyszał, że Jezus przybył z Judei do Galilei, poszedł do niego i prosił go, aby przyszedł i uleczył syna jego, bo ja-

dogorywał. I rzekł do niego Jezus: Jeśli nie widzicie znaków i cudów, nie uwierzycie, Rzecze do niego dworzanie: Panie, przyjdź pierwej, zanim umrze syn mój. Rzecze do niego Jezus: Idź, syn twój żyje. I uwierzył ów człowiek słowu, które mu powiedział Jezus i poszedł. A gdy był w drodze, wyszli na jego spotkanie studzy i oznajmili, mówiąc: Syn twój żyje. Zapytał ich o godzinę, w której mu się polepszyło. I rzekli mu: Wczoraj o godzinie siódmej opuściła go gorączka. Poznał wtedy ojciec, że była to godzina, w której powiedział do niego Jezus: Syn twój żyje. I uwierzył sam i cały dom jego.

## OFIARA MSZY ŚW.

Po Ofiarowaniu i Prefacji następuje we Mszy św. Kanon, który kończy się małym Podniesieniem.

Greckie słowo kanon oznacza właściwie pion ciesielski a stąd regułę.

My przez słowo kanon rozumiemy niezmienną modlitwę przeistoczenia. Pierwotnie modlitwa ta nazywała się greckim słowem: Eucharystia czyli wielka modlitwa dziękczynienia, gdyż wspaniała i wielkoduszna świadomość wdzięczności była istotą czci oddawanej Bogu przez pierwszych chrześcijan.

Kanon jest jednolitą modlitwą, a zarazem centralną częścią Mszy świętej. Kanon sięga najdawniejszych czasów i lat w Kościele świętym. Jako właściwa modlitwa ofiarna przeznaczony jest tylko dla kapłana, który dlatego odmawia kanon w liturgii rzymskiej po cichu.

Już w VI wieku (537-555) papież Wirgiliusz stwierdza, że w modlitwach mszalnych nie ma zmian, że ofiarowują Bogu złożone dary zawsze w taki sam sposób. Wynika stąd, że już wówczas teksty były od dawna ułożone i przyjęte.

Sobór Trydencki (wiek XVI) bronił przeciw atakom reformacji kanonu Mszy świętej i ogłosił, że „kanon jest wolny od jakiegokolwiek błędu“ oraz dodał, że „wszystko w Kanonie tchnie świętością i pobożnością, tak, by zwracać ku Bogu serca tych, którzy składają ofiarę“. Kanon Mszy świętej jest więc przynajmniej w odniesieniu do tego co dotyczy doktryny eucharystycznej jakby czymś określonym i zakończonym.

W obecnym składzie Kanonu widzimy nie tylko piękną budowę, ale i dramatyczny obraz, niejako urzeczywistnienie słów Zbawiciela: „A ja gdy będę pod-

## KANON

niesiony nad ziemię, pociągnę wszystko do siebie“ (Jan XII, 32).

W centrum kanonu znajduje się Przeistoczenie: konsekracja. Miejsce środkowe zajmuje Chrystus, Który zawisł na krzyżu i stamtąd króluje. Dokoła Ukrzyżowanego skupia się spragnione odkupienia i zdolne go dostąpić stworzenie. Znajdujemy je w memento.

Kościół walczący na ziemi: memento żywych, Kościół triumfujący w niebie: święci wymienieni i wszyscy, których imion kapłan nie powtarza, Kościół cierpiący: memento zmarłych.

My sami prosimy o owoc odkupienia dokonanego na krzyżu Biorą w tej ofierze udział i bezrozumne stworzenia: chleb, wino i woda.

Idziemy do ołtarza z całym Kościołem, ponieważ na ołtarzu w ofierze Chrystusowej zamknięta jest dla nas wszystkich „nadmierzająca zbawienia“.

M. D.

## JAPOŃSKI NIEPOKALANÓW

(Dokończenie ze str. 1)

daków dla Niepokalanej. „Seibo no Kishi“ znów apostołuje w 36 tysiącach egz. co miesiąc. Misja utrzymuje sierociniec, gdzie 162 chłopców-sierot wychowuje się na pożytecznych ludzi, przysposabiając się równocześnie do przyjęcia Chrztu św. (prawie połowa chłopców jest już ochrzczonych, inni uczą się katechizmu).

Jest też zapoczątkowane żeńskie zgromadzenie zakonne, pod nazwą Siostr Franciszkanek Milicji Niepokalanej, rekrutujące się z samych Japonki, aby nieść pomoc w wychowaniu najmłodszych sierot przy nauczaniu katechizmu i przy innej pracy. Młode to zgromadzenie liczy obecnie 30 siostr.

Z jednego klasztoru powstały cztery inne, tak że obecnie Misja ma pięć domów, w tym dwie parafie: w Tokio — Akabane i w Nigawa koło Osaki. W obu tych miejscach zbudowano kościoły. Działają już trzy przedszkola i dają katolickie wychowanie 520 dzieciom. Setki katechumenów (Akabane) przygotowują się gorliwie do przyjęcia chrztu świętego. I tu widoczna pomoc o. Maksymilla, który dziś skutecznie niż za życia pracuje dla dobra dusz Japończyków.

## POLSCY MISJONARZE

Jeśli chodzi o stan liczebny

misjonarzy polskich, to jest on skromny, gdyż od początku wojny w r. 1939 nie było możliwości zasilenia go kimkolwiek z Polski. Obecnie pracuje tam 8 ojców. są to: o. Mieczysław Mirochna, o. Donat Gościński, o. Janusz Kozłowski, o. Wiktor Mróz, o. Justyn Nazim, o. Zbigniew Młynik, o. Urban Cieślak i przełożony całej misji, o. Samuel Rosenbaiger. Nadto o. Gracjan Kłodziejczyk w Charbinie, obsługujący pod względem duchowym tamtejszą kolonię polską, z którym od szeregu lat nie ma kontaktu. Ojco-

wie Nazim, Młynik i Cieślak po przejściu przez obóz koncentracyjny w Dachau pojechali powieścić swe życie duszom w Japonii. Pracują ci ojcowie jedni jako profesorowie filozofii i teologii Domu Studiów, inni zaś jako siewcy Bożego ziarna i znawcy na bielegających złałością zagonach serc japońskich. Obok tych ojców bardzo pożytecznie pracuje również 12 braci zakonnych-Polaków.

Misja japońska należy do polskich prowincji franciszkańskich. Z powodu niemożności komunikowania się z Polską w czasie wojny i obecnie utworzono Komisarjat Generalny, zależny bezpośrednio od o. generała Zakonu oo. Franciszkanów w Rzymie. Komisarzem generalnym, sprawującym rząd, jest o. Samuel Rosenbaiger.

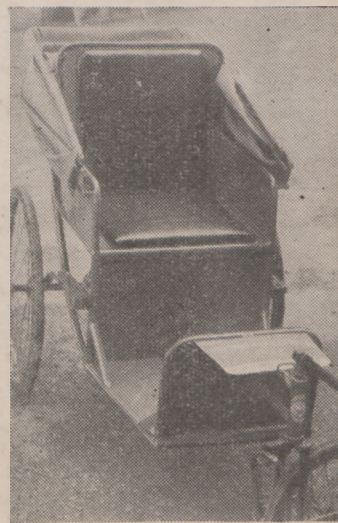
\*\*\*

Oby jak najwięcej gorliwych dusz zaciągnęło się pod sztandar Milicji Niepokalanej w Zakonie Franciszkańskim, poświęcając się apostolskiej pracy dla „zdobycia wszystkich dusz i każdej z osobna, które są i będą, dla Najświętszego Serca Jezusowego“.

J. N.

## WÓZEK DLA CHORYCH

ufundowany w Lourdes przez Polaków z Wielkiej Brytanii.



Uczestnicy dorocznej pielgrzymki z Wielkiej Brytanii do Lourdes, organizowanej przez Instytut Polski Akcji Katolickiej, z inicjatywy kierownika duchowego ks. mgra E. Chowańca ufundowali w Roku Maryjnym ten wózek, przeznaczony dla przewożenia chorych do Cudownej Grotty. Wszystkim, którzy się przyczynili do tej pięknej fundacji polskiej, w imieniu tych, którzy z wózka będą korzystali, składa serdeczne „Bóg zapłać“ Instytut Polski Akcji Katolickiej w Wielkiej Brytanii.

KRONIKA  
Katolicka

Rocznica uwięzienia Prymasa Polski Kardynała Stefana Wyszyńskiego była w Rzymie okazją do kilku uroczystości. Już 19 września z racji odpustu Matki Boskiej Saletyńskiej o. Michał Kolbuch, asystent gen. oo. saletynów, zorganizował specjalne nabożeństwo dla kolonii rzymskiej, Ks. Arcybiskup J. Gawlina odprawił uroczystą Mszę św. w kościele oo. saletynów i w przemówieniu wezwał wszystkich do modlitwy za Prymasa Polski. O. Łuszczko, OFM, wygłosił piómienną kazanie o Matce Boskiej z La Salette, płaczącej nad światem i przedstawiającej przebieg uwięzienia Prymasa.

W dniu 4 bm. zmarł w Rzymie kard. Francesco Borgongini Duca w wieku lat 70. Z jego śmiercią liczba kardynałów Kolegium obniżyła się do 67. Zgon nastąpił nagle. Kardynał odprawił rano Mszę św. w jednym z kościołów rzymskich. W drodze powrotnej zachorował i zmarł nagle na udar serca. Pogrzeb odbył się w dniu 7 bm. z kościoła Matki Boskiej na Vallicella koło Watykanu.

Kardynał Duca urodził się w Rzymie 26 lutego 1884 r. Po studiach i zdobyciu dwóch doktoratów wykładał w Kolegium Rozkrzewienia Wiary do 1921 r., kiedy został prosekretarzem Stanu dla nadzwyczajnych spraw kościelnych.

Po ratyfikacji Paktu Laterańskiego, arcybiskup Duca został pierwszym nuncjuszem apostolskim w Itali w roku 1929. W roku 1951 odbył on podróż do Stanów Zjednoczonych na zjazd alumnów Kolegium Amerykańskiego, którego był profesorem przez dłuższy czas. Podczas Synodu w styczniu 1953 r. mianowany został kardynałem. Był cenionym i szczerym przyjacielem Polski.

## CZY KUPUJESZ KSIĄŻKI BIBLIOTEKI POLSKIEJ?

# NIEWOLA, MĘCZEŃSTWO I PRZEŚLADOWANIA

## Debata i uchwały Tymczasowej Rady Jedności Narodowej na temat sytuacji Kościoła w Polsce

Posiedzenie Tymczasowej Rady Jedności Narodowej, odbyte dnia 17 października w Londynie, poświęcone było głównie sprawie rocznicy uwięzienia Ks. Prymasa Wyszyńskiego i omówieniu położenia Kościoła w Polsce. Było też ono transmitowane do Kraju przez Radio Wolnej Europy.

Posiedzenie zagalę przewodniczący Rady, dr. Tadeusz Bielecki, stwierdzając na wstępie, że stoi ono pod znakiem troski o losy Kościoła w Polsce. Nikt nie wie, co dzieje się z uwięzionym Prymasem Polski, Ks. Kard. Wyszyńskim i jakim. udrękom podlega. Chociaż na początku okupacji sowieckiej była częściowa swoboda kultu, jednak kardynałowie Hlond i Sapieha przygotowywali wiernych na czasy prześladowań, gorszych niż w epoce starożytnej. Po rozwiązaniu wszystkich instytucji politycznych i społecznych przyszła kolej na ostatni widomy bastion ducha polskiego — Kościół katolicki. Komunizm nie znosi innych wierzeń koło siebie, bo sam jest rodzajem, można powiedzieć, diabelskiej religii.

### PRZEBIĆ MUR CYNIZMU NA ZACHODZIE

Nie ma potrzeby mówić Krajowi o prześladowaniu. Kraj zna je lepiej od nas. Wie, jakie jest prześladowanie, widzi je i zapamięta sobie prześladowców.

Nic nie zdoła ukryć faktu prześladowania i znęcania się nad duchowieństwem. Propagandzie reżymu komunistycznego o swobodzie religijnej w Polsce przeczy jaskrawo jeden główny fakt, jakim jest uwięzienie Ks. Kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Polski. Dopóki nie zostanie on zwolniony z więzienia, dopóty kłamstwo propagandy będzie dla wszystkich widoczne. Trzeba o tym mówić, trzeba o tym krzyczeć nawet, by przebić ten mur sobkostwa i cynizmu, jakim odgradzili się niektóre społeczeństwa w wolnym świecie. Pośmiewiskiem będzie Karta Praw Człowieka, jeśli będzie tak jaskrawo i wyraźnie łamana, a Organizacja Narodów Zjednoczonych nie upomni się o jej poszanowanie również w imperium sowieckim. W tej dziedzinie jest dużo do zrobienia. Miarą tego niech będzie rozmowa, odbyta przez mówcę z niedawno zmarłym prem. de Gasperim w Strasburgu. Wyraził się on, że przecież w Polsce panuje względna swoboda Kościoła. Przykładem jej — odpowiedział prezes Bielecki — jest uwięzienie Prymasa Wyszyńskiego. De Gasperi zamknął. Skoro więc tak wybitny przywódca katolicki we Włoszech mógł być w błąd wprowadzony, to co mówić o innych.

### ODPOWIEDZ NARODU NA WALKĘ Z RELIGIĄ

Walka z religią nie jest przypadkowym epizodem. Oprócz gorliwości miejscowych komunistów istnieją wyraźne naciski z Moskwy. Tu mówca omówił najświeższą kampanię komunistyczną przeciw religii.

Naród polski — ciągnął dalej prez. Bielecki — reaguje zwiększeniem powołań kapłańskich. Nie mogą rozprzestrzeniać się w szerz, katolicyzm idzie w głąb. Nie mogą mówić, Kościół staje się Kościołem Milczenia, co nie oznacza poddania się, lecz samotną walkę ducha z materią. Walka toczy się w głębi dusz ludzkich i ta walka jest dla komunizmu najgroźniejsza, bo nieuchwytna, bo nie do przelamania.

Zadania emigracji widzi mówca w dziedzinie szerzenia praw-

dy o położeniu Kościoła w Polsce, w dziedzinie pogłębienia i zjednoczenia wysiłków politycznych, bo losu Kościoła trwale nie poprawimy, dopóki nie zdołamy uwolnić Polski od wroga.

### REZOLUCJA

Następnie A. Dargas (Str. Narod.) odczytał w imieniu komisji spraw wewnętrznych rezolucję, której referat jemu powierzono. Rezolucja brzmi:

„Tymczasowa Rada Jedności Narodowej zebrana na posiedzeniu w dniu 17 października 1954 r., w rok po bezprawnym uwięzieniu Prymasa Polski, Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Arcybiskupa gnieźnieńskiego i warszawskiego, stwierdza, że:

— na wszystkich obszarach Rzeczypospolitej okupowanych od lat dziesięciu przez Sowietów i ich agentów trwa coraz ostrzejsza walka ze wszystkimi przejawami niezależnej myśli, z każdą organizacją niekomunistyczną lub komunizmowi nie służącą. W walce tej komuniści pozbawili dziesiątki tysięcy ludzi życia lub wolności.

— walka ta w ostatnich latach skierowana jest szczególnie przeciwko Kościołowi katolickiemu wszystkim obrządkom, który jest ośrodkiem siły moralnej i nadziei dla ogromnej większości Polaków w Kraju.

— połowa stolic biskupich w Polsce pozbawiona jest swoich ordynariuszy, setki księży przebywają w więzieniach, szkoły, instytucje dobroczynne, zgromadzenia zakonne, wszelkie organizacje katolickie są niszczo-

ne, a władzę administracyjną usuwają niewygodnych sobie duchownych na podstawie dekretu z 9.2.1953 i popierają tzw. ruch społeczny postępujących katolików szerzący dywersję wśród społeczeństwa w interesie dotkryny komunistycznej i polityki okupanta;

— aresztowany przed rokiem Prymas Polski przebywa nadal w nieznanym więzieniu i o losie jego brak jest wiadomości;

— katolicy w Polsce wykazują w tych strasznych warunkach zadziwiająco silną siłę ducha i niezłomność wiary, zmuszając komunistów do liczenia się z postawą społeczeństwa.

Tymczasowa Rada Jedn. Nar. składa głęboki hold walczącemu w obronie najwyższych wartości moralnych narodowi w Kraju, a w pierwszym rzędzie tym, którzy cierpią w tej chwili prześladowanie za wiarę oraz

apeluje do opinii wszystkich wolnych narodów świata, by zażądała od swoich rządów zajęcia wyraźnego stanowiska w obronie religii w Polsce, a w szczególności interweniowała o uwolnienie Prymasa Wyszyńskiego.

### PRZEMÓWIENIE GEN. HALLERA

Nad odczytaną rezolucją wywiązała się dyskusja, w której głos zabierali kolejno:

General Józef Haller (Stronictwo Pracy) imieniem klubu odpowiedział się za rezolucję. Przed 13 miesiącami został aresztowany i wywieziony Ks. Kardynał Stefan Wyszyński, u-

kochany nasz Prymas. Żywo przypomina to czasy, gdy zaborcy uwięzili arcybiskupa warszawskiego Popiela, a król pruski prymasa Dunina, a potem arcybiskupa Ledóchowskiego. I w naszych czasach światobliwy arcybiskup Cieplak, którego proces beatyfikacyjny został rozpoczęty, był prześladowany przez komunizm. Uwięzienie Prymasa Polski jest ciosem w cały Kościół. Powszechny Chrystusowy, a w szczególności w Kościół w Polsce, pod którego opieką przez tysiąc lat powstawało i rozwijało się państwo polskie, a który został oddany pod szczególną opiekę Najśw. Maryi Panny ślubowaniem Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej.

Prześladowanie Kościoła postanowione od lat rozpoczęło się od wysuwania kłamliwych zarzutów przeciw Episkopatowi w sprawie Ziemi Odzyskanych. Zarzutem tym, sam Ksiądz Prymas zadał kłam artykułem w „Tygodniku Powszechnym“ z 16 grudnia 1951, stwierdzającym, że Stolica Apostolska wykazywała zawsze pełne zrozumienie dla budowy życia katolickiego polskiego na Ziemiach Odzyskanych. W 1953 r. uzależniono duchowieństwo od władz lokalnych, łamiąc zobowiązania, na co Episkopat polski w rocznicę św. Stanisława, 8 maja 1953 r., stanowczo odpowiedział: „Nie możemy składać rzeczy Boskich na ołtarzach cesarza“.

### KLUB SPOŁECZNY I SOCJALISCI

General Z. Podhorski (Nieza-

leżny Klub Społeczny) popiera rezolucję i podkreśla, że Kościół jest opoką i im większy jest ucisk, tym wzmacnia się wiara. Naród walczy o swoją duszę, czego dowodem są przepelnione kościoły, masowe pielgrzymki, jak ostatnio półmilionowa na Jasną Górę i masowy w niej udział młodzieży. Autorytet uwięzionego Prymasa jeszcze wzrósł, a szczególnym powodem nienawiści do niego jest, iż był on nie tylko wielkim autorytetem, ale i społecznikiem. Socjolog z wykształcenia, był zwolennikiem szerokich reform społecznych w duchu chrześcijańskim i był rzecznikiem warstwy robotniczej.

A. Szewczyk (PPS): Osadzenie w lochach bezpieki najwyższego dostojnika Kościoła wywołało wstrząs również w polskim obozie socjalistycznym. Po zakatowaniu Kazimierza Pużaka, Zdanowskiego, Pajdakowej, Dziegielewskiego i innych przyszła kolej na duchowieństwo. PPS zawsze uznawała wolność sumienia za jedno z podstawowych praw obywatelskich. Religia stanowi sprawę istotnie wewnętrzną i istotnie osobistą jednostki... Nienawiść Kremla do religii płynie także ze stosunku Rosji do katolicyzmu w ogóle. Dla PPS zawołaniem jest socjalizm, który niesie wolność. Jesteśmy przeciwko uciskowi narodowemu i uciskowi jednostki a za wolnością sumienia i przyłączamy się całkowicie do protestu przeciw aresztowaniu Prymasa, uderzającemu w całe społeczeństwo polskie.

J. Miszczyk (PRW NiD): Walka reżymu komunistycznego z religią została zdecydowana od pierwszych dni okupacji. Mówca przypomina, jak godnie Kościół i Prymas Wyszyński odpowiadali na ataki a w szczególności przypomina kazanie w kościele św. Anny 25 września 53 (po procesie biskupa Kaczmarska) o „przestępcach, którzy jutro może zwani będą świętymi“.

### FAZY PRZEŚLADOWAŃ

S. Mękowski (Liga Niepodległości): Data aresztowania Ks. Prymasa Wyszyńskiego, to słup graniczny między okresem względnej wolności, kiedy Kościół był w kontrofensywie, a chwilą obecną, gdy Kościół stracił samodzielność. Mówca podkreśla kolejne fazy uderzenia w Kościół i uwypukla znaczenie księży-patriotów i reżymowych katolików, których ambicje sięgają nawet ku pozyskaniu kół emigracyjnych.

### NA ZIEMIACH WSCHODNICH

S. Sopicki (Kom. Zagr. Str. Pracy) zwraca szczególną uwagę na tepienie religii na wschodnich ziemiach Polski. Po traktacie ryskim pozostało jeszcze w Rosji około miliona katolików. Dziś na Wileńszczyźnie po usunięciu arcbpa Jędrzykowskiego trwa prześladowanie Kościoła, a położenie na ziemi św. Kazimierza i św. Andrzeja Boboli jest tragiczne. Na ziemiach południowych dzieje się nie lepiej i po aresztowaniu biskupa Szelażka i arcbpa Baziaka Lwów jest terenem straszliwego prześladowania.

J. Kosowicz (Polskie Stron. Ludowe OJN): Przez dziesięć lat zdołano zniszczyć wolny handel, przemysł, szkołę, niezależną. Pozostał Kościół i ziemia w rękach chłopów. Teraz nastąpiła nowa era męczeństwa, kiedy ofiarą nie tylko trzeba uwieścić, ale opluć. Nazwy: agent obcego wywiadu, sabotażysta, są na porządku dziennym. A mimo to, jak stwierdza obcy obserwator, przenieśliśmy się do renesansu religijnego.

St. St.

(Dokończenie na str. 5)

## Z POLSKIEGO PUNKTU WIDZENIA

# NA DŁUGO...

Walter Lippmann, wybitny i zwykle trzeźwy pisarz polityczny amerykański, na łamach „New York Herald Tribune“ i innych pism, uważany nie bez słuszności za jednego z najlepszych w Ameryce znawców spraw Europy, po naradzie z dwudziestu państw w Londynie i podpisaniu nowego ustroju obrony zachodnio - europejskiej, z udziałem Niemiec, wypowiedział swój sąd ogólny w nagłówku u-

— Dwie Europy na długo. Two Europes for a long time...

Sądzi on więc, że przyjęty w Londynie 3 października nowy ustrój obrony zachodnio - europejskiej utrwała obecny podział Niemiec i utrwała podział Europy na linii tzw. żelaznej zasłony, pozostawiając pod władaniem Rosji wszystko co opanowała na wschód od niej i to pozostawiając na długo.

„Tak oto mamy — mówi on raczej z uznaniem — ustrój dyplomatyczny zamierzony na długie współistnienie (prolonged co-existence) dwojga Niemiec i dwu Europ.“

To objaśnienie ostatnich wyników powojennej dyplomacji zachodniej, pozostawiających, jak sądzi Lippmann, Polskę na długo pod jarzmem Moskwy, brzmi dla nas złowrogo.

### ROSJA... NIE MOŻE

Pogląd ten wyłożony jest dokładniej w trzonie rozważań Lippmanna:

„Założeniem (the premise) budowy londyńskiej jest, że Związek Sowiecki nie chce i prawdopodobnie nie może (cannot) zgodzić się na zjednoczenie Niemiec i na cofnięcie (the withdrawal) armii czerwonej.“

Obok tego wskazania po prostu, że Rosja nie chce odejść od żelaznej zasłony, z mniej jasnym dodatkiem, że... nie może, wskazane są też trudności dla Zachodu.

„Podstawą załatwienia (the working assumption) jest, że zjednoczenie Niemiec stworzyłoby zagadnienia nie do rozwiązania (insoluble problems) dla Rosji i bardzo trudne zagadnienia (very difficult problems) dla państw zachodnich, oraz że nie rychło dojdzie do zgody czterech mocarstw (tj. Stanów Zjednocz., W. Brytanii, Francji i Rosji) w tej sprawie.“

I następujące objaśnienie dlaczego to Rosja... nie może odstąpić od żelaznej kurtyny:

„Dla Rosjan zjednoczenie Niemiec znaczyłoby, że Polska miałaby długą granicę z Zachodem (przyp.: tj. ze zjednoczonymi Niemcami, jako członkiem Zachodu) i w wyniku tego uzyskaby możliwość i podniety do działania na rzecz wyzwolenia narodowego.“

W ten sposób niemal mimochodem odsłonięta tu jest kluczo- wa w tej budowie europejskiej sprawa Polski, jako sprawa panowania Rosji w Polsce.

Lecz nie tylko w Polsce: „Jeśli następcami Stalina są naczelni dowódcy, nie wydaje się, by oddali oni strategiczną pozycję wewnątrz Niemiec, która daje im możliwość pozostania władcami Europy Wschodniej.“

O trudnościach Zachodu w sprawie zjednoczenia Niemiec, zaznacza p. Lippmann, narada londyńska wcale zrozumiała (naturally enough) wołała zamilczeć (are silent), a on też woli, ale łatwo się domyśleć, że Niemcy zjednoczone, czyli Niemcy

bardzo wzmocnione nie dla wszystkich na Zachodzie wyglądają obiecująco i są pożądane.

### A WYZWOLENIE?

Wyniki narady londyńskiej określa więc Walter Lippmann jako ustalenie na długo tzw. współistnienia Zachodu z Rosją i jej władztwem na granicy tzw. żelaznej zasłony w środku Europy.

Stwierdza bardzo wyraźnie, że jest to dzieło polityki brytyjskiej i że w tym ustroju:

„...wszystko zależy od podjęcia znowu przez W. Brytanię swego dziejowego zadania na lądzie europejskim“.

To stwierdzenie jest niewątpliwie trafne, gdyż tzw. współistnienie jest od paru lat, a w szczególności od słynnej mowy pojednawczej p. Churchilla z 11 maja 1953 r. urzędowym i niemal powszechnym hasłem polityki brytyjskiej wobec Rosji.

Ale gdzie w tym wszystkim podziłało się hasło... wyzwolenia narodów ujarzmionych przez Rosję?

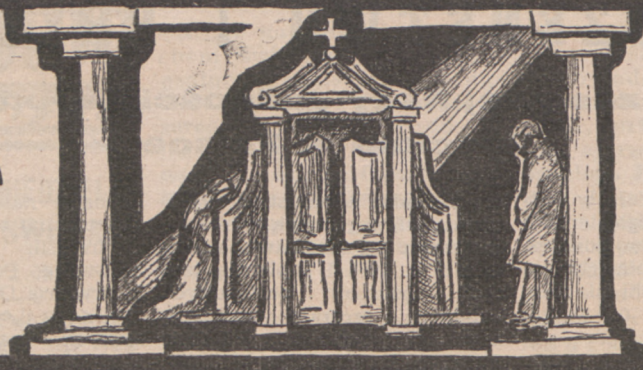
Pojawiwszy się w Stanach Zjednoczonych Ameryki od ostatniego okresu wyborczego w roku 1952 weszło ono od początku roku 1953 z prezydentem Eisenhowerem i p. Foster-Dullessem w urzędową politykę amerykańską.

Według obecnego objaśnienia amerykańskiego p. Waltera Lippmanna w wynikach narady londyńskiej zamarło ono czy zniknęło... na długo.

Tyle tylko, że wyniki narad dyplomatów wynikami, objaśnienia mądrej głowy objaśnieniami, a... życie życiem.

# TAJEMNICA

POWIEŚĆ



# SPOWIEDZI

JÓZEF SZPILMAN

(55) — Teraz — mówił adwokat Meunier — posiedzenie potrwa może do północy i będzie wyczerpujące. No, dotąd możemy być zadowoleni. Wprawdzie nie wszystko nam się udało, zdaje mi się jednak, że zachwiałem nieco argument przeciwnika, tyżący się alibi zakrystiana. A ten jedyny motyw, który przypisać chciał przestępstwu, wyknął mu się prawie. Doskonale opowiadał Karolek. Takie epizody wpływają dobrze na usposobienie przysięgłych. Jednym słowem sądzę, że możemy liczyć na uwolnienie. Oczywiście musimy mieć się na baczności. No, ale ksiądz umie to, czego nie umiał żaden z moich klientów, to jest modlić się! Chciałem jeszcze zapytać, czy nie poprosić, aby przemawiała też przed sądem matka księdza proboszcza? Oczekiwałem, że zrobi to prokurator, ale może się rozmyślił w obawie, by jej widok nie skłonił przysięgłych do litości.

— Na miłość Boską, nie czyńcie tego! Jakże bym mógł sprawić taką przykrość mej matce! A przy tym bądź pan łaskaw pamiętać, że nie chcę litości od sędziów, ale sprawiedliwości. Uwolnienie, polegające nie na przekonaniu o mej niewinności, ale powodowane uczuciem litości byłoby dla mnie bezwartościowe. Ze względu na mój stan muszę życzyć sobie zupełnego powrotu do czci, wszystko inne jest mi obojętne!

— Dobrze. Zrobimy wszystko, co jest możliwe. Módl się, księżu!

\* \* \*

Otwarto znów posiedzenie. Pytano najpierw świadków obwinionego. Starzy nauczyciele księdza Montmoulin świadczili, że był on zawsze wzorowym uczniem, to samo powiedzieli jego koledzy; nigdy nie zauważono w nim skłonności do okrucieństwa, do kłamstwa albo chciwości. Nie miał usposobienia ponurego — przeciwnie, był rzeźkim, wesołym chłopcem, lubianym przez współtowarzyszy; jeszcze pochlebniejsze świadectwo wystawili mu profesorem seminarium, a szczególnie ksiądz regens, który znał go jako seminarzystę i jako kapłana, odznaczającego się zawsze czystością obyczajów, bogobożnością i godnością. Sędziwy proboszcz z La Grange mówił:

— Oskarżonego miałem przez dziesięć lat na oczach jako wikariusza i tylko jeden błąd w nim znalazłem: zbyt wielką gorliwość i za dobre serce względem ubogich i chorych. Oddawał im ostatnią grosz ze swej kieszeni, prawie ostatnią bieliznę, tak że z tego powodu musiałem go często upominać, gdyż jego ubranie często nie odpowiadało prawie godności stanu. Nie mogę zupełnie pojąć, jak można przypuszczać, aby taki człowiek zdolny był do morderstwa.

Następnie szereg biednych ludzi z La Grange i Sainte Victoire opowiadało o dobrodziejstwach, doznanych od księdza Montmoulin. Wszystko to nie mogło nie wyrzucić wrażenia na przysięgłych. Prokurator kłęcił się niecierpliwie na swoim krześle i co chwila spoglądał na zegarek. Nareszcie zerwał się i rzekł:

— Szanowny mój kolega wystawia nas na całkiem zbyteczną próbę cierpliwości. Już na samym początku obiecałem mu, że przyznam oskarżonemu jak najlepszą opinię. Po cóż więc przesłuchiwać bez końca te szeregi świadków?

Przewodniczący odrzekł, że nie ma zamiaru ograniczać w niczym obrony i że pozostawi również prokuratorowi swobodę co do liczby świadków.

Pan Meunier prosił o cierpliwość dla dwóch jeszcze.

Pierwszy ukazał się ów młody chłopiec, który wzywał proboszcza w noc, poprzedzającą zbrodnię, do chorego ojca. Ten opowiadał, jak ksiądz Montmoulin całą noc modlił się u łóżka umierającego i dopiero nad ranem powrócił do domu wśród burzy i deszczu.

— Czy można w to wierzyć — mówił obrońca — aby człowiek, który spełnia swój obowiązek z takim heroicznym poświęceniem i bogobożnością, w trzy godziny później miał popełnić zabójstwo?

Ostatnim świadkiem był doktor Corbillard, który jako lekarz sądowy dokonywał obdukcji ciała. Ten również wystawił miłości bliźniego proboszcza chlubne świadectwo.

— Nie jestem zresztą przyjacielem tych panów w sutannach i od wielu lat nie byłem w kościele, ale co prawda, to prawda, uważałem zawsze księdza Montmoulin za prawdziwego przyjaciela ludzkości i bardzo nad tym boleję, że go widzę w tak przykrym położeniu.

Obrońca: Zatem pan uważa, że oskarżony niezdolny jest do takiego czynu?

Doktor: To sąd musi orzec. Ja w każdym razie nie byłbym tego pierwsi ani we śnie przypuszczał.

Obrońca: A jeśli sąd, czego na chwilę nie przypuszczam, uzna jednakże przestępstwo za dowiedzione, jak by pan to objaśnił ze stanowiska lekarza?

Doktor: Hm, przyznaję, że w ostatnim czasie myśl ta nieraz mnie zaprzątała. Studiowałem tę sprawę i przyszedłem do wniosku, że zapatrywania lekarzy, którzy tłumaczą niekiedy takie niezrozumiałe fakty momentalną niepoczytalnością, nie są bezpodstawne. Już stary Galenus powiada: mózg jest tkanką nie do zbadania, jeszcze mniej zrozumiałą jest jego działalność, ale

najmniej jego dolegliwości. W istocie przejściowy nacisk na pewne miejsca, przejściowe zapalenie pewnych tkanek, mogą wywołać chwilowe zaburzenie umysłu, momentalny obłąd. W takim stanie człowiek jest oczywiście niepoczytalny, nawet później zaledwie sobie przypomina, co wówczas uczynił.

Prokurator: Czy nie przypomina sobie nawet tego, że znajdował się w takim chorobliwym stanie?

Doktor (wahając się): Nie tak łatwo. Przyznaję, że te, zresztą bardzo rzadkie, wypadki nie występują, nie będąc poprzedzane przez pewne chorobliwe, nerwowe usposobienie, którego zresztą nie zauważyłem poprzednio u oskarżonego.

Przewodniczący (do oskarżonego): Co obwiniony mówi na to wyjaśnienie?

Oskarżony: Czuję się wprawdzie niezdrowy, ale...

Przewodniczący: Nie jest ksiądz zresztą obowiązany zeznawać na swoją niekorzyść.

Oskarżony: Dziękuję. Nie mogę wyciągnąć korzyści z tego objaśnienia. Jestem najzupełniej przekonany, że w chwili odejścia nieszczęśliwej pani Blanchard znajdowałem się przy zupełnie zdrowych zmysłach. Odmawiałem brewiarz w czasie, gdy stało się to straszne przestępstwo, a potem położyłem się do łóżka.

Obrońca ze smutkiem zajął miejsce mówiąc:

— Skończyłem przesłuchiwanie moich świadków — a pomiędzy słuchaczami zauważyć było można wielkie poruszenie.

— Głupiec — szepnął sąsiad pani Le Noir, który twierdził, że interesują go jedynie rozprawy same. — Powinien był skorzystać ze wskazówki obrońcy, to prawdopodobnie zostałby uwolniony. Teraz sam zamknął sobie drogę do wyjścia.

— Sądzi pan? — zapytała pani Le Noir wystraszona. — Można by wnosić, że to właśnie powinno dowodzić jego niewinności!

(Ciąg dalszy nastąpi)



NUMER 41

POZIOMO: 1. Oslania żarówkę lub jest u sukienki. 6. Półszlachetny, przejrzysty kamień koloru białawego. 7. Nie spiesz się. 9. Zaimek. 10. Tak piszemy na paczkach do Polski. 12. Tak się mówiło dawniej o ubraniu. 14. Podpora grochu w ogrodzie. 15. Imię żeńskie.

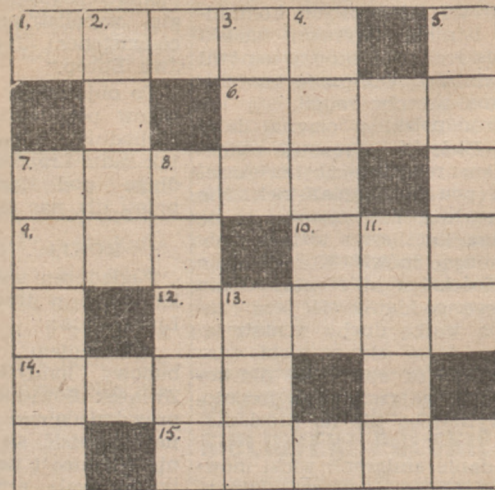
PIONOWO: 2. Imię męskie. 3. Rzeka w Polsce. 4. Przyjemnie jest, gdy panuje między nami. 5. Duża kotara. 7. Koń ją robi obracając się w kółko. 8. Niektórzy panowie jej potrzebują, a niektórzy noszą tylko od parady. 11. Wyspa koralowa z jeziorkiem pośrodku. 13. Tylna część konia.

Rozwiązania z podaniem imienia i nazwiska, wieku i adresu dziecka prosimy nadsyłać do dnia 27 października. Za trafne rozwiązanie redakcja przyzna w drodze losowania nagrodę w postaci kuponu wartości 10 szyl. na dowolnie wybrane książki z księgarni „Veritasu”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI DLA DZIECI NR 38  
POZIOMO: Obraz. Etna, gil, las, ara, pas, ser, tlen, tkacz. PIONOWO: Re, Atlas, zna, Egipt, astry, lasek, alt.

Nagrodę w postaci kuponu wartości 10 szyl. na dowolnie wybrane książki z księgarni „Veritasu” otrzymuje na podstawie losowania Zbysł Niesiołowski lat 6, 19, Second Ave., Weston-on-Trent, nr. Derby.

Ponadto następujące dzieci nadesłały prawidłowe rozwiązania: Andrzej Augustyniak lat 9, Wiesław Budzyński — 11, Janusz Bach, Teresa Bielińska — 8, Małgosia Borzyskowska — 7, Andrzej Banaszak, Urszula Chojnicka, Urszula Czerska — 8, Jan Czerski — 13, Krzysztof Dziuba — 11, Juliusz Heller, Basia Klimesiak — 8, Henryk Kurnyta — 13, Basia Kasprzycka — 6, Maria Mrozek, Paweł Nowak, Andrzej Potocki — 6, Zosia Pogoda — 8, Danusia Perrin — 11, Irenka i Kryśka Podleskie, Marek Piotrowski — 8, Basia Szwedzińska — 9, Basia Suder — 7, Bajka Stompolska — 9, Adam Stompolski, Hania Woropaj — 10, Danusia i Kryśka Wisniewskie, Rysz Wallner — 7, Danusia i Zygmunt Winnik, Danusia Zakłada, Urszula Zeglińska — 10, Jerzy Zeromski — 11.



## RZECZY

## CIEKAWO

**SLYNNA PORCELANA DOULTON**, z królewskich zakładów w Burslem (Anglia), była w prze-ważnej części dziełem sztuki ma-larskiej Percy Curnocka, który obecnie po 69 latach nieprzerwa-nej pracy w tych zakładach u-stąpił ze stanowiska pierwszego designera i to właśnie w dniu 83 rocznicy swych urodzin. On to przeistaczał 3-szylingowe talerze w dzieła sztuki, sprzedawane po-tem przez zakłady w Burslem za dziesiątki a nawet setki gwinei, szczególnie te z dezeniemi „Glamis Thistle”, uznanym przez fa-chowców za wyjątkowo piękny.

**PIERWSZY KROK NA KSIĘ-  
ZYC** uczynić mieli — jak twier-  
dzi radio Moskwa — uczeni so-wietcy. Profesor Stanjukowicz, który ma być doktorem nauk technicznych i kierownikiem in-  
stytutu, opracowującego kon-  
strukcję długodystansowych ra-  
kiet, oświadczył w wywiadzie  
radiowym, iż uczeni sowieccy  
wysyłają obecnie w przestrzenie  
międzyplanetarne rakiety na wy-  
sokość 240 mil nad ziemię, i że  
już w niedalekiej przyszłości  
wystartuje z terenu Rosji ra-  
kieta w podróży na księżyc. Ko-  
mentator techniczny radia ame-  
rykańskiego zauważa na ten te-  
mat melancholijnie: W maju te-  
go roku rakietą amerykańską  
osiągnęła wysokość 158 mil przy  
rozwinieciu szybkości 4.300 mil  
na godzinę. Mówiono wówczas  
również o „pierwszym kroku na  
księżyc”. A tymczasem... odleg-  
łość księżycy od ziemi wynosi  
„tylko” 238.840 mil! Bagatela!

**ZAKŁADY ROLLS-ROYCE**  
miały budować pierwszy „lata-  
jący talerzyk”, a właściwie „la-  
tające łóżko”, słusznie tak na-  
zwane ze względu na swój wy-  
gląd. Jest to aparat bezskrzydło-  
wy, wzbijający się w powietrze  
przy pomocy urządzeń odrzuto-  
wych i potem szybujący przy  
ich pomocy. Dotychczasowe eks-  
perymenty na stacji doświadczal-  
nej w Hucknall dały zadowo-  
lające wyniki, choć aparat o-  
siągnął na razie minimalne wy-  
sokości (coś około 20 stóp nad  
ziemią). Równocześnie nadcho-  
dzą wiadomości z Ameryki, gdzie  
również udało się technikom  
skonstruować podobny aparat.  
Przeprowadzone w Kalifornii do-  
świadczenia z tym aparatem  
miały dać jeszcze lepsze wyniki.

**CAŁA FRANCJA** poruszona  
jest masowym pojawieniem się  
nad tym krajem dziwnych obiek-  
tów w powietrzu, które w posta-  
ci talerzyków, to znówu cygar  
latających szybowały ostatnio  
nad wieloma miastami, wywołu-  
jąc nawet panikę wśród ludno-  
ści. Szereg osób złożyło rewela-  
cyjne oświadczenia na temat  
rzekomego lądowania tych ob-  
jektów i ich niezemskiej zacho-  
dź. Prawdopodobnie chodzi tu o  
masową jakąś psychozę, bo jak-  
że inaczej wytłumaczyć podobne  
zjawiska?

J. Largo

**Człowiek nigdy nie jest zupełnie stracony****WIĘZIENIE BEZ KRAT, MURÓW I ZAMKÓW****Ciekawy eksperyment wychowawczy w więziennictwie amerykańskim**

**W**YBOIETA polna droga prowadzi przez wysoką bramę na trzykrowy trawnik, którego nie można znaleźć w żadnym przewodniku turystycznym, a jednak co sobotę o swicie długi sznur samochodów zatrzymuje się przed bramą, którą otwiera się o godzinie 11. Magnesem, który przyciąga przybywających jest możliwość spędzenia przez rodziny czasu na pikniku z więźniem, który wła-śnie ukończył jeszcze jeden tydzień odsiadki swej kary. Jest to więzienie w Chino, jeden z najbardziej niezwykłych zakładów w Stanach Zjednoczonych.

**BUNT W ST. QUENTIN**

Gdy odwiedzający są już w ogrodzie, wywołuje się przez głośniki w sypialni więźniów, którzy mają gości: „Goście do p. Jack Jonesa”, „Do p. Jim Smitha przybyła żona z dzieckiem”. Wywołani przybywają do sali przyjęć, ubrani jakkolwiek, byle nie w strój więzienny i razem z rodzinami wyruszają na piknik.

Gdy władze sądowe poleciły wybudować w Chino więzie-  
nie dla skazanców, których  
określono jako zdolnych do  
moralnej poprawy, urząd wię-  
ziennictwa począł starym  
zwyczajem budować twierdzą  
z wysokimi murami. Ale rów-  
nocześnie wybuchł bunt w  
więzieniu St. Quentin w Kalifor-  
nii, przy czym okazało się,  
że przyczyną buntu był  
panujący w zakładzie system  
terroru. Wyznaczono nowe  
władze więzienne i wszedł do  
nich późniejszy twórca Chino,  
Kenyon Scrudder, od 26 lat  
inspektor szkół poprawczych.

Gdy w lipcu 1941 Scrudder przybył autobusem, aby zabrać zbuntowanych więźniów z St. Quentin, straż więzienna nie mogła wyjść ze zdumienia, że nie przywiózł on ze sobą kajdanów i karabinów. „Założę się, że wszyscy mu uciekną po drodze” — oświadczył pogardliwie jeden ze strażników. A jednak, złodzieje, zwyrodnialcy, rabusi i mordercy, którzy przed chwilą jeszcze rycieli i mia-  
li przekleństwa, odbyli spo-  
kojnie 500-milową drogę nie-  
strzeżonym przez nikogo au-  
tobusem i nikt nie podej-  
mował próby ucieczki. Na  
przystankach Scrudder po-  
zwalał im oddalać się dla za-  
łatwienia swych potrzeb i na-  
bycia posiłków. Do Chino  
mimo to przyjechali wszyscy  
w komplecie, czyli 34 wię-  
źniów, wykazując, jak póź-  
niej wykazało 12.000 innych  
więźniów słuszność twierdze-  
nia Scruddera, że „więźniowie

są ludźmi i większość z nich może odzyskać ludzkie zautanie.”

**WALKA****Z POKUSĄ UCIECZKI**

Więźniom w Chino oświad-  
cza się, że dostateczną karą  
za ich przestępstwa jest świa-  
domość, iż są w więzieniu i  
że każdy z nich powinien  
swym postępowaniem już w  
więzieniu zasłużyć na zaufa-  
nie, którym ma się cieszyć  
po odzyskaniu wolności. Fun-  
damentalną zasadą systemu  
wychowawczego Scruddera  
jest pozostawienie więźniom  
właśnie swobody ucieczki, by  
nauczysz się w czasie od-  
bywania kary walczyć z tą  
pokusą, umieli później, na  
wolności, zwalczać pokusy,  
które ich kiedyś przywiodły  
do przestępstwa. Scrudder  
często pokazuje więźniom  
długą kolejkę, przeciągniętą  
nisko przy płocie: „Przecież  
ucieć tędy bardzo łatwo, na-  
wet bez najmniejszego za-  
draśnięcia. To jest pokusa,  
ale gdy będziecie na wolności,  
będziecie narażeni na wiele  
innych, większych pokus. Nie  
traficie ich pokonać, jeśli  
teraz nie zdołacie stłumić w  
sobie pokusy ucieczki.”

**SPOTKANIA Z RODZINAMI**

W żadnym innym więzie-  
niu w Stanach Zjednoczo-  
nych więźniowie nie mogą  
się tak swobodnie spotykać  
z gośćmi jak w Chino. Zwy-  
kłą praktyką wszędzie in-  
dzie jest zaledwie jedna albo  
dwie półgodzinne wizyty w  
ciągu miesiąca. Spotkania od-  
bywają się poprzez kratę lub  
szybę. Scrudder jednak, stu-  
diując zachowanie się wię-  
źniów a także ich rodzin  
zmienił radykalnie ten sys-  
tem i doszedł do wniosku, że  
odwiedziny są również bar-  
dzo ważnym czynnikiem wy-  
chowawczym, a więźniowie  
mający odwiedziny sprawują  
się lepiej od innych. Urządził  
trawnik z kwiatami i krze-  
wami, ze stołami i krzesłami,  
kantyną i sklepami, oraz ur-  
ządzenia do zabawy dla  
dzieci. Kontakt z rodzinami  
podnosi ogromnie moralnie  
więźniów i pozbawia ich oba-  
wy, iż świat odwrócił się od

nich całkowicie, a także  
wzmocnia wiarę w siebie i w  
to, że mogą się stać ponownie  
pożytecznymi członkami so-  
łeczeństwa. W Chino w ciągu  
12 lat było pół miliona indy-  
widualnych wizyt. Miały one  
jak najlepszy wpływ wycho-  
wawczy na więźniów.

**PRACA I PRZYGOTOWANIA DO WYJŚCIA NA WOLNOŚĆ**

Osiemdziesiąt procent wię-  
źniów nie posiada żadnych  
kwalifikacji zawodowych,  
które by im umożliwiły u-  
zyskanie pracy po powrocie  
na wolność. Skutkiem tego  
po wyjściu z więzienia muszą  
przyjmować najgorsze prace,  
co ponownie kieruje ich na  
drogę pokus i przestępstw. W  
Chino cztery godziny dzien-  
nie więźniowie uczą się roz-  
maitych zawodów, murar-  
stwa, rzemiosła i kilkadzie-  
sięciu innych zawodów. Je-  
śli przy nauce czynią dobre  
postępy, praca ich jest nor-  
malnie wynagradzana.

Na miesiąc przed zwolnie-  
niem z Chino więźniowie wcho-  
dzi do t.zw. „sali z czerwone-  
go drzewa”, gdzie ma się na-  
uczyć zachowywać i żyć jak  
wolny człowiek. Spotyka się  
na długich rozmowach z  
prawnikami, którzy mają roz-  
wiać jego wątpliwości i u-  
przedzenia co do stosowania  
się do przepisów prawa. Spo-  
tyka się z kobietą-psycholo-  
giem, która obserwuje jakie  
wrażenie powrót więźnia wy-  
wrze na jego rodzinie, żonie i  
dzieciach w pierwszych tygod-

niach wolności — dzieci bo-  
wiem mogłyby go uważać za  
intruza i obcego. Jedząc przez  
szereg lat z metalowej miski  
więźniowie mogłyby się wstydzić,  
lub po prostu nie umieć po-  
sługiwać innymi naczyniami  
i narzędziami do jedzenia.  
Przez trzy ostatnie dni wię-  
jąda on razem z personelem  
wieziennym w pięknej jadal-  
ni, gdzie pierwszego dnia dzi-  
wi się obrusom, błyszczącym  
naczyniom i serwetkom, dru-  
giego dnia jest już spokoj-  
niejszy a trzeciego dnia za-  
chowuje się jak normalny  
wolny człowiek.

**SUKCES EKSPERYMENTU**

Nawet sam Scrudder nie  
spodziewał się, że więcej niż  
6 procent więźniów będzie się  
nadawało do jego nowego  
systemu „więzienia bez mu-  
rów i krat”. A jednak po dwu-  
nastu latach sukces jest  
całkowity. W Chino nie było  
nigdy najmniejszego buntu  
więźniów. W latach 1941-1945  
zaledwie 4 procent więźniów  
ucieknęło z zakładu, w ostat-  
nich latach ucieka mniej niż  
dwa procent rocznie.

System otwartych więzień  
istnieje również w innych  
krajach, na przykład w An-  
glii, w Leyhill, Falfield, Sud-  
bury, Askham, Grange i Hill.  
Hall. Losem więźniów zajmu-  
je się Międzynarodowy Insty-  
tut Pomocy Więźniom a w  
Anglii istnieje towarzystwo  
pomocy zwolnionym wię-  
źniom, które im ułatwia po-  
wrót do normalnego życia.  
Według „Christian Herald”

**NIEWOLA I MĘCZEŃSTWO I PRZEŚLADOWANIA**

(Dokończenie ze str. 3)

Prof. S. Stronński (niezależ-  
ny): W nocy z 13 na 14 paź-  
dziernika 1777 roku Repnin po-  
rwał i wywiózł biskupów Sołty-  
ka i Załuskiego. W końcu wrze-  
śnia ub. roku siepacze komuni-  
styczni uwieźlili i wywieźli w  
nieznany kierunek Ks. Pry-  
masa Wyszyńskiego. Nie tylko  
listopad, ale i wrzesień i każdy  
miesiąc, każdy dzień i każda  
noc to wręga i „niebezpieczna  
dla Polaków pora”. Okres dwu-  
stu lat, dzielący te daty, to okres  
największego rozkwitu ruchu  
umysłowego na rzecz wolności.  
Komunistyczne prześladowanie  
Kościoła jest nawrotem do da-  
wnej niewoli, a cechą jej jest  
bezwzględna obłądka.

W imieniu Egzekutywy Jed-  
ności Narodowej gen. Odzie-  
rzyński oświadczył się również  
za ogłoszoną rezolucją, przypo-  
minając, że nawet ten ciężki  
cios, jakim było aresztowanie  
Ks. Prymasa, nie załamał Ko-  
ścioła w Polsce.

Po dyskusji przewodniczący  
podał rezolucję pod głosowa-  
nie. Rezolucja przeszła jedno-  
myślnie.

**WNIOSEK W SPRAWIE  
KRZYŻA W KORONIE ORŁA**  
Na tym samym posiedzeniu  
prof. Stronński zgłosił wniosek

podpisany przez dwudziestu  
członków Rady, treści następu-  
jącej:

„T. R. J. N. stwierdza, że  
Sejm Ustawodawczy dnia 1  
sierpnia 1919 r. ustalił jako herb  
Rzeczypospolitej Polskiej znak  
Orla Białego w koronie z krzy-  
żem, zgodnie z czterechsetletnią  
nieprzerwaną tradycją państwa  
polskiego oraz walk o niepodle-  
głość.

W r. 1927 rozporządzeniem  
Prez. Rzeczypospolitej z 13 gru-  
dnia zmienił godło państwowe  
na znak Orła Białego w koronie  
bez krzyża.

T. R. J. N. wyraża stanowczą  
wolę, aby znak krzyża w koro-  
nie orla w godle państwowym  
został przywrócony.

T. R. J. N. zaleca egzekuty-  
wie podjęcie kroków przygo-  
wawczych celem wprowadzenia  
w życie tej zmiany.”

Zgodnie z regulaminem Rady  
wniosek został odesłany do ko-  
misji.

Na posiedzeniu poświęconym  
sprawom Kościoła byli obecni  
członkowie Rady Trzech —  
prez. Arciszewski i amb. Ra-  
czyński oraz sekretarz general-  
ny Polskiej Misji Katolickiej,  
ks. mgr. K. Solowiej.

**CŁO  
tylko 30 zł  
LEKARSTWA**

POSZUKIWANE W POLSCE

50 amp Vit. B-12.	
50 mcr.	£ 1. 5.0
15 mlj. j. Penicyliny	
Oleistej	£ 2. 7.6
10 gr. Streptomycyny	1. 6.0
500 tabl. Rimifon-Roche	1. 6.6
12 amp. ACTH	£ 2.10.0

WYSYŁA

Apteka

**GRABOWSKIEGO**

175, DRAYCOTT AVENUE,  
LONDON S. W. 3  
Telefon: KEN 0750

Informacje bezpłatne.  
Wysyłka w dniu zlecenia.  
Cenniki na żądanie.

**BIBLIOTEKA POLSKA**

Katolickiego Ośrodka Wydawniczego „VERITAS”

12, Praed Mews, London, W. 2.

HENRYK RZEWUSKI

**PAMIĄTKI****IMCI P. SEWERYNA SOPLICY**

Cześnika Parnawskiego

TERMIN NADSYŁANIA PRZEDPŁATY

w kwocie 8/6+6d za przesyłkę upływa 31 października br.

Po ukazaniu się książka kosztować będzie 15/-

Prosimy nie zwlekać z zamówieniem. Czeki, przekazy pocztowe (P.O i M.O.) na „VERITAS FOUNDATION”.

**POLSKI OPTYK****D. S. GUNSTON F.A.D.O. DISPENSING OPTICIAN**

TROY COURT, 216, Kensington High Street

London, W. 8. Telefon: WES 6079.

**OKULARY I NAPRAWY**

Okulary do Polski na recepty krajowe. Godziny przyjęć:

Od poniedziałku do piątku 9.30—18 w soboty 9.30—13.00.

## ZYCIE SPORTOWE

### W. BRYTANIA

Sport polski w W. Brytanii stracił jednego z najwybitniejszych piłkarzy. Na skutek przypadkowego zatrucia gazem zmarł Kazimierz Kłosowski, zamieszkały w Londynie (North Kensington). Ś.p. Kłosowski liczył lat 28, brał czynny udział w polskim życiu sportowym w W. Brytanii, początkowo grał w barwach Wisły londyńskiej, a w ostatnich dwóch latach w Gwiazdzie Gdyni (Marsworth) przyczyniając się w pełni do sukcesów tych drużyn. W pogrzebie ś.p. Kłosowskiego wzięli udział koledzy tragicznie zmarłego i delegacje Wisły i Gwiazdy Gdyni. Cześć jego pamięci!

Projektowane przez Związek PKS mistrzostwa pływackie nie doszły do skutku. Do mistrzostw zgłosiło się tylko 13 zawodników i to tylko z jednego klubu — AZS-u Londyn. W latach 1948-1950 w pływackich mistrzostwach startowało 60-70 zawodników polskich. Obecnie istnieje jeszcze sekcja pływacka londyńskiego AZS, która skupia kilkunastu pływaków.

### Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Trzykrotny mistrz piłkarski Unia (Chorzów) objęła prowadzenie w I lidze, zwyciężając dotychczasowego lidera ligi Włókniarza (Łódź) 2:0. Na drugie miejsce w tabeli wyszła Gwardia (Warszawa), po pokonaniu ostatniej drużyny w tabeli, Kolejarka (Kraków) 2:1.

Bugala w biegu na 110 m przez płotki, na zawodach w Rumunii, ustanowił nowy rekord Polski czasem 14,8 sek., a na tych samych zawodach Rut, w rzucie młotem osiągnął doskonały wynik 59,71 m.

Dwaj polscy sprinterzy, Baranowski i Schmidt, przebiegli 100 m w czasie 10,5 sek., wyrównując rekord Polski. Schmidt już po raz drugi w tym sezonie wyrównał rekord Polski należący do Kiszki.

W Londynie na meczu lekkoatletycznym Moskwa pokonała Londyn w stosunku 103:57 pkt., w konkurencji mężczyzn, a 56:32 pkt. w konkurencji kobiet. Padły dwa rekordy świata: w biegu na 5000 i 440 jardów przez płotki. Największą sensację w świecie lekkoatletycznym wywołało zwycięstwo Chataway'a (Anglia) nad Kucem (Rosja), mistrzem Europy i rekordzistą świata na tym dystansie. Obaj zawodnicy, po wspaniałej walce, przebiegli w lepszym czasie od rekordu świata. Czas Chataway'a 13 min, 51,6 sek. (nowy rekord świata). W sierpniu na mistrzostwach Europy w Bernie (Szwajcaria), wygrał Kuc, pozostawiając za sobą Chataway'a o 70 m. w tyle.

W Brukseli najbardziej zwarta i stylowa drużyna Anglii (zwycięzca pucharu Anglii), przegrała spotkanie z drużyną wojskową Węgrów, Honwed 3:5 (2:1). Anglicy prowadzili 3:1, a w ostatnich 20 minutach, zupełnie wyczerpani, pozwolili Węgrom strzelić aż cztery bramki. W drużynie węgierskiej grało siedmiu reprezentantów Węgier. Specjaliści uważają, że West Brompton grał lepiej niż tegoroczna reprezentacja Anglii.

Władysław Skonecki nasz najlepszy tenisista, w tym roku został sklasyfikowany dopiero na 10 miejscu na liście najlepszych tenisistów w Europie. Kolejność miejsc: 1) Davidson (Szwecja), 2) Washer (Belgia), 3) Brichant (Belgia), 4) Bergelin (Szwecja), 5) Remy (Francja), 6) Nielsen (Dania), 7) Mottram (Anglia), 8) Haillet (Francja), 9) Ulrich (Dania). W ub. roku Skonecki był na 4 miejscu.

## KRONIKA LONDYŃSKA

### PANUFNIK I MAŁCUŻYŃSKI koncertują na dzieci polskie

Koncert zorganizowany w Albert Hallu przez Zjednoczenie Polskie w W. Brytanii na fundusz pomocy dzieciom polskim był wydarzeniem nie tylko artystycznym i udaną imprezą dobroczynną, ale i sensacją innego rodzaju. Dyrygował po raz drugi, po trzech miesiącach od ucieczki na zachód, wybitny kompozytor i dyrygent, 40-letni Andrzej Panufnik, w koncercie zaś uczestniczył jako solista światowej sławy pianista, Witold Małcużyński. Choć ołbrzymia sala Albert Hallu nie była zupełnie wypełniona, koncert był pod każdym innym względem udany.

Andrzej Panufnik dyrygował z pamięci całością za wyjątkiem koncertu fortepianowego Opus 21 Szopena. Solista, Małcużyński, porwał, jak zwykle publiczność swym niezwrótnym odzwierciedleniem trzech części koncertu, szkoda tylko, że jak zwykle słuchacze polscy „nie mogli wytrzymać nerwowo” i hucznymi oklaskami obdarzyli wykonawców w środku utworu, pomiędzy Maestoso i Larghetto Małcużyński przyzwyczajony już do tego wstał i skłonił się sali. Panufnik był jednak nieco zaskoczony.

Londyńska Orkiestra Symfoniczna wykonała prócz tego pod dyktando Panufnika uwerturę do Euryanthe opus 81 Webera, Divertimento w kompozycji Janiewicza i Panufnika oraz Niedokończoną Symfonię Schuberta. Punktem kulminacyjnym koncertu jednak, wykonanym na zakończenie, była Uwertura Tragiczna Panufnika, odegrana w Londynie po raz pierwszy, skomponowana w roku 1942, a następnie przekomponowana i dedykowana bratu artysty, któ-



Fot. W. Bednarski — Londyn

#### ANDRZEJ PANUFNIK

ry poległ w Powstaniu Warszawskim. Utwór ten zakazany w Kraju jako „szkodliwy i pesymistyczny” oddaje w sposób niezwykle plastyczny walkę Warszawy, słychać w nim i gwizd kul i ogień artylerii i samolotów i płacz wdów i sierot i opuszczenie, zdradę i klęskę. Nie było

słuchacza, którym by uwertura tragiczna nie wstrząsnęła. Panufnik, trzykrotnie wywoływany burzą oklasków, skromnie kazał wstać orkiestrze i sam ją oklaskiwał, jakby chcąc pokazać, że bez świetnej orkiestry utworów jego nie osiągnąłby tego sukcesu.

## Z T E A T R U

### „ZAZDROŚĆ I MEDYCyna”

Teatr Polski w „Ognisku” wystawił w reżyserii Leopolda Kiełanowskiego przeróbkę sceniczną, pióra Walentyny Aleksandrowicz, znanej powieści Michała Choromańskiego „Zazdrość i medycyna”. Jest to nielada osiągnięcie reżysersko-inscenizacyjne. Wierzyć się nie chce, że można było na ciasnej scenie tak dobrze pokazać sztukę wymagającą 17 (słownie: siedemnastu) zmian dekoracji i zawierającą, wśród wielu trudnych odsłon, bardzo zręczną zrobioną scenę operacji chirurgicznej. Jest to też duże osiągnięcie zespołu aktorskiego, w którym na czoło wysuwają się Artur Butscher, Helena Kitajewicz i Robert Sikorski w roli 7-letniego Borucha. Oprawa plastyczna Andrzeja Bogdanowicza zdumiewa pomysłowością i prostotą.

Przeróbkę powieści Choromańskiego cechuje duże wyczucie potrzeb sceny i delikatność, z jaką autorka dokonała ryzykownej operacji na dziele powieściopisarza. Operacja się udała, ale pacjent umarł, nie z winy chirurga, lecz z powodu swej konstytucji. Niepodobieństwem było zrobić dobrą sztukę z powieści, której świetność polega na niesamowicie dramatycznym opowiadaniu o wydarzeniach mało dramatycznych, na poetyckim podaniu celowo płaskiego dialogu, na wywoływaniu magią słowa atmosfery niezwykłości dokoła pospolitych ludzi i spraw.

„Zazdrość i medycyna”, to majstersztyk opowiadania. Na scenie mogło zostać tylko to, co autor opowiada, nie to jak opowiada. Dlatego, mimo swych zalet, przeróbka sceniczna „demaskuje” Choromańskiego: wielkiego artystę, który miał niewiele do powiedzenia. M. S.

### „MIŁOŚĆ

#### SUROWO WZBRONIONA”

Sztuka, wystawiona ostatnio przez Teatr Nowości pod powyższym tytułem, warta jest omówienia z dwu powodów. Po pierwsze, ponieważ jest to nowy utwór Edwarda Chudzyńskiego, po drugie, że jest dobre

wyreżyserowana przez Stanisława Belskiego i dojrzałe grana przez mały, ale dobrze dobrany zespół aktorski.

Chudzyński ujawnił swój talent dramatyczny przed kilku laty a następnie kilku dobrymi sztukami ugruntował dobrą opinię o ich poziomie literackim i scenicznym. Obecna sztuka jest zgrabnie skonstruowana, mimo dość paradoksalnego pomysłu testamentu, w którym jednym z warunków jest zastrzeżenie, że spadek utracą ci spadkobiercy, którzy zakochają się w cięgu iluś tam tygodni od daty otwarcia tego dokumentu. Oczywiście trudno się nie zakochać w Beacie Ostrowskiej — modelce dużego domu mój w Paryżu — malarzowi, którego gra Robert Hopen, podobnie jak adwokatu w Pszenickiemu, lubiącemu dobrze zjeść, w gospodni Wiercińskiej — Klara Belska — posiadającej fenomenalne zdolności kulinarne. Uczennica Kasia — grana przez młodą aktorkę, obdarzoną talentem i czarem młodości, Inę Sobieniowską — zakochana w aktorach znanych z ekranu, znajduje podobieństwo w adwokacie do Moryca Chevalier, podobna historia jest z malarzem. Odnaleziony po szeregu dni poszukiwań skarb znajduje więc młodzieńca Kasia, gdyż inni tracą go wybrańszy miłość i małżeństwo. Typy, którymi uraczył nas Chudzyński są współczesne, wzięte z życia emigracyjnego

### WALNE ZEBRANIE KOŁA K. Z. PSZ

Na walnym zebraniu Koła Kobiet Żołnierzy PSZ przewodniczyła p. H. Potulicka. Po udzieleniu absolutorium zarządowi wybrano do Rady: pp. S. Paleolog jako przewodniczącą oraz Z. Galewską, M. Gawęde, W. Gertz, J. Hausnerową, A. Płoską i H. Potulicką jako członkinie Rady. Przewodniczącą zarządu ponownie została p. Z. Godlewska, członkiniami zarządu pp.: dr J. Baranowska, K. Ilukiewicz, Z. Klimkiewicz, S. Kowalska, J. Gajda i W. Scholtz. Do komisji rewizyjnej weszły pp.: H. Cwiłkowska, I. Janklik, Z. Majdzińska, M. Młynarczyk i Z. Zapolska. Do sądu koleżeńkiego pp.: I. Horbaczewska, A. Budzianowska i W. Weiss-Weisenfeld.

## Notatki

W Domu Pisarzy odbyło się walne zebranie Zw. Pisarzy Polskich na Obczyźnie. „Wyniki i wnioski ankiety Związku w sprawie warunków życia i pracy pisarzy na obczyźnie” przedstawił p. Juliusz Mieroszewski.

Międzynarodowy PEN-Club, Ośrodek Pisarzy Emigracyjnych, urządził w Ognisku Polskim przedstawienie sztuki Paul Tabori p.t. „Tamar”.

Dr Inż. Władysław Chudzyński, zasłużony w rozwoju przemysłu polskiego odznaczony złotym krzyżem zasługi, zmarł w Londynie i został pochowany na cmentarzu West Brompton.

Teatr Aktora po przyjeździe z objazdu Francji i Niemiec, wystawił komedię „Pociąg do Wenecji”, w St. Mary's Hall na Clapham Common.

Prasa londyńska na pierwszych stronach dała portret K. Buynowskiej która uciekła w Paryżu z zespołu „Mazowsze”.

W Międzynarodowym Festiwalu Tańców, który odbył się w Royal Albert Hall brał udział polski zespół taneczny.

Londyński Oddział PKSU Veritas, urządził konferencje religijne ojca Karola Van Oosta, b. przeora benedyktynów w Tyńcu.

Zrzeszenie Studentów odbyło swój IX Walny Zjazd w sali przy 51, Eaton Place.

Prof. M. Bohusz-Szyszkowski oprowadzał po nowych salach British Museum.

Ks. kanonik S. Belch mówił „O roztrąpaności politycznej” w ramach odczytów Stronnictwa Pracy, dnia 10 października w sali Skarbu Narodowego.

W ramach wieczorów wtorkowych w Ognisku gospodynią była Miła Kamińska, Adam Kapuściński odegrał kilka utworów fortepianowych.

Zarząd Zrzeszenia Studentów urządził zjazdową zabawę w Ognisku.

Red. K. Smogorzewski, wygłosił w Domu Kombatanta odczyt p.t. „Azja po traktacie w Manili”.

Firma angielska Sotheby and Co. w Londynie, wystawiła na licytację złoty kielich mszalny z XVII wieku pochodzący z klasztoru norbertanek w Zarnowcu na Pomorzu. Jak ten cenny kielich mszalny dostał się do Anglii nie wiemy.

„Moje wspomnienia o pisarzach polskich”, było tematem wieczoru p. H. Naglerowej.

Inauguracja Roku Akademickiego 1954/55 nastąpiła w Ognisku staraniem Społeczności Akademickiej USB. Po zagajeniu przez prof. S. Kościalkowskiego wykład inauguracyjny p.t.: „Istota i granice legalizmu” wygłosił prof. W. Sukiennicki. Własne wiersze czytała p. Bohdanowiczowa.

Adam Kapuściński wykonał utwory Szopena, Bacha, Bethovena, Brahmsa, Liszta i własne w ramach swych 2 recitali fortepianowych w Wigmore Hall.

4 Kresowy Pal obchodził swe święto pulkowe, dnia 24 października.

Wieczorek artystyczny Koła Młodzieży „Devonia” miał miejsce w sali parafialnej. Wystawiono groteskę sceniczną T. Nowakowskiego „Przyczyna nieznaną”, którą omówimy w następnym numerze.

S. Legeżyński



## WYSTAWA POLSKA W JOHANNESBURGU

Zjednoczenie Osadników Polskich w Afryce Południowej zorganizowało wystawę pamiątek polskich w Johannesburgu. Obejmowała ona rzeźby, obrazy, autografy, fotografie, tkaniny i stare monety. Wystawa trwała 2 tygodnie ciesząc się powodzeniem Polaków i przyjaciół Polski.

Zjednoczona Rada Emigrantów z okupowanej przez komunistów Europy powstała w Australii z inicjatywy naszych rodaków. Pierwszym prezesem został b. poseł węgierski w Londynie p. Barcza, wiceprezesem amb. Poński.

M. Borowicz, jeden z najśłynniejszych fotografów kontynentu amerykańskiego odniósł nowy sukces. Na wystawie w Santiago otrzymał pierwszą nagrodę — „Grand Prix Gen. Bernardo O'Higgins“ w dziale portretu i krajobrazu.

W mieście kanadyjskim w stanie Ontario pod nazwą London nastąpiło uroczyste poświęcenie polskiego kościoła pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej. Kościół powstał ze składek miejscowej Polonii bez żadnych ubocznych subwencji.

Zarząd SPK w Toronto urządził 10-lecie bitwy pod Falaise z udziałem dowódcy dywizji gen. Maczka. We wspaniałej tej uroczystości wzięli udział liczni wybitni Kanadyjczycy jak gen. Crerar — b. dowódca armii kanadyjskiej w Europie, gen. G. C. Simonds — obecny szef sztabu armii Kanady, Hughes Lapointe — minister spraw weteranów, pułk. Laval Fortier — wiceminister emigracji i obywatelstwa rządu kanadyjskiego i wielu wielu innych.

## „BALLADA“ PIĘKNE POLSKIE PŁYTY GRAMOFONOWE

Nowi artyści —  
— Nowe orkiestry —  
— Nowe sukcesy

Najpiękniejsza muzyka  
taneczna,  
rozrywkowa i ludowa,  
pieśni  
patriotyczne i wojskowe,  
płyty humorystyczne.

Niezapomniane  
polskie tanga:

SERCE MATKI, PIĘCIU  
CHŁOPCÓW Z ALBATROSA,  
NIE KOCHAĆ W TAKĄ  
NOC, SERCE GORNIKA,  
TESKNO MI — i inne.

„TYLKO TAM“

najpiękniejsza  
pieśń emigracji  
w nieporównanym wykonaniu  
KRYSTYNY PACZEWSKIEJ

Wielki wybór innych  
polskich płyt gramofonowych.  
Płyty wysyłamy wszędzie  
w specjalnym opakowaniu,  
całkowicie ubezpieczone.

Obszerne KATALOGI płyt  
gramofonowych wysyłamy  
na żądanie.

THE VISTULA PRESS LTD  
449, OXFORD STREET,  
L O N D O N, W. 1.

(Najbliższa stacja kolejki  
podziemnej: Marble Arch.  
Skład płyt otwarty od godz.  
10.30 do 7 wiecz., w soboty  
— do 2.00 po południu.)

# POLACY NA OBCYZYŃNIE

## WIZYTACJA PASTERSKA W PENRHOS

Dnia 3 października ks. biskup John E. Petit udzielił Sakramentu Bierzmowania kilku mieszkańcom osiedla w parafialnym kościele w Pwllheli, po czym wraz z towarzyszącym mu duchowieństwem przybył na wizytację do Penrhos.

U wejścia do kaplicy osiedla ks. biskup pokropił święconą wodą zgromadzone duchowieństwo, po czym nastąpiło przepisane liturgią okadzenie osoby arcybiskupa przez ks. prałata Karkowskiego, jako miejscowego proboszcza. Podczas śpiewania przez wiernych pieśni maryjnych ks. biskup wkroczył do kaplicy i zajął miejsce na tronie, ozdobionym insygniami i herbem biskupim. Asystowali mu ks. dziekan Patrick Crawley, ks. sekretarz O. Hardwick, redemptorysta O. Oliver Conway i ks. prałat F. Karkowski.

Po skończonym śpiewie ks. biskup powstał w mitrze i z pastorałem w rękę i wygłosił z tronu wspaniałą mowę, tak pod wzglę-

dem treści, jak też formy.

Po przemówieniu ks. biskupa i po odśpiewaniu „O salutaris Hostia“ zabrzmiał śpiew „Pod Twoją obronę“ i „Tantum ergo Sacramentum“, następnie zaś ks. biskup pobłogosławił Najświętszym Sakramentem zgromadzonych wiernych. Po benedykcji zajął ks. biskup ponownie miejsce na tronie i wówczas ks. prałat Karkowski wygłosił w języku angielskim przemówienie, w którym dziękował ks. biskupowi za przybycie, za wyrażoną życzliwość ojcowską dla mieszkańców osiedla, jak również za stałą życzliwość i pomoc, jakiej doznaje od duchowieństwa w diecezji.

Uroczystość zakończyło odśpiewanie hymnu „Boże coś Polskę“, a ks. biskup, opuszczając kaplicę, błogosławił zebranych, po czym stanąwszy w kruchcie witał wychodzących wiernych, każdego z osobna, podając do pocałunku pierścień z relikwiami.

Po zakończeniu ceremoniału kościelnego ks. biskup wraz z otaczającym go duchowieństwem był gościnnie podejmowany przez ks. prałata Karkowskiego. W serdecznej rozmowie przypomnieli słowa powtarzane niejednokrotnie przez niezapomnianego orędownika i przyjaciela Polaków ś. p. ks. kardynała Hinsleya, że sprawa Polski była i jest nadal kamieniem probierczym ustosunkowania się świata do Kościoła katolickiego.

W parę dni po wizytacji, w święto M. Boskiej Różańcowej mieszkańcy Penrhos pod przewodnictwem ks. Karkowskiego odbyli po raz wtóry w tym roku pielgrzymkę do Bala, gdzie jest kościół pod wezwaniem N. P. Maryi Fatimskiej. W Bala ks. Karkowski odprawił uroczystą Mszę św. z kazaniem, po czym pielgrzymi odmówili różaniec i odprawili Drogę Krzyżową.

X. X.

### BIRMINGHAM

Staraniem sekcji młodzieży Polskiego Koła Katolickiego oraz chóru „Echo“ odbyła się wycieczka autobusowa do polskiego osiedla Little Onn z udziałem ponad 30 osób, gdzie po na-

Blackwell, który był sekretarzem sekcji polskiej National Union of General and Municipal Workers i cieszył się prawdziwym szacunkiem i sympatią wśród Polaków.

### WOLVERHAMPTON

Po nieszczęśliwym wypadku w fabryce Sankey w Bilston polski robotnik p. R. Rephan uzyskał staraniem ZRRP odszkodowanie w wysokości £43.6.0 za oparzenia, które wygoiły się całkowicie. Inny Polak, p. B. Michałowicz, który uległ wypadkowi w fabryce Doultona w Tamworth otrzymał odszkodowanie od firmy w wysokości £ 300.

### ASHBY FOLVILLE

Po specjalnym nabożeństwie odbyło się w osiedlu tłumne zebranie misyjne. Na zebraniu tym dwie siostry z Sodalicji św. Piotra Klawera, polskiego zgromadzenia misyjnego, założonego przez hr. M. Ledóchowską, wygłosiły interesującą pogadankę o swojej pracy i zobrazowały ją przezroczkami. Przy tej okazji misjonarki zebrały kwotę £ 10, przeznaczoną na polskie misje w Afryce.

W Ashby Folville pracuje wydatnie od dawna, zorganizowana przy Sodalicji Marińskiej sekcja misyjna. Sekcja ta urządziła ostatnio udaną zabawę, która przyniosła £ 30 dochodu.

### MARSWORTH

W osiedlu odbyło się w Kole S.P.K. Nr. 364 nadzwyczajne Walne Zebranie celem uzupełnienia członków Zarządu. W nowym składzie Zarząd będzie wyglądał następująco: prezes — H. Reszczyk, v. przew. — Ed. Szypryt, sekr. — H. Sobkiewicz,

### AKADEMIA KU CZCI CHRYSZTUSA KRÓLA

W sobotę 30 października 1954 w wigilię święta Chrystusa Króla o godz. 7 w sali przy katedrze westminsterskiej w Londynie odbędzie się uroczysta akademicka ku czci Chrystusa Króla.

Program akademii obejmuje: referat p. Jana Balińskiego Jundzilla i koncert pieśni religijnych w wykonaniu chóru im. F. Chopina pod dyr. Zbigniewa Gedla, solo p. W. Huczek, baryton, przy fortepianie p. Maria Rapaczynska. Wstęp wolny. Do licznego udziału w tym publicznym holdzie zaprasza Instytut Polski Akcji Katolickiej w W. Brytanii.

bożeństwie i przyjęciu przez mieszkańców osiedla odbyło się poświęcenie nowej sali kinowej, występy artystyczne oraz zabawa taneczna.

Koło SPK urządziło wycieczkę do Manchester przy udziale 50 osób.

W sali św. Chada odbyła się akademicka Maryjna z przemówieniem ks. dziekana Kąckiego i z inscenizacją trzech obrazów z życia Najśw. Maryi Panny: „Zwiastowanie“, „Narodzenie Boga-Człowieka“ i „Pod Krzyżem“. Widowisko zgromadziło ponad 150 osób.

Zmarł zasłużony działacz robotniczy brytyjski s. p. H. S.



## LEKARSTWA MATERIAŁY ŻYWNOŚĆ

NOWY KATALOG NAJWIĘCEJ POŻĄDANYCH W POLSCE

PACZEK wraz z stawkami celnymi NA ŻĄDANIE.

# HASKOBA Ltd.

2, HOGARTH ROAD, LONDON, S. W. 5. Tel.: FRE 7888.

JUŻ WKROTCE UKAŻE SIĘ



Ponad 200 stron druku  
Liczne artystyczne ilustracje  
Wielobarwna okładka  
Oryginalne nowele pisarzy  
polskich na obczyźnie  
Bogata i interesująca treść  
Cena 7/6  
plus 6d. za opak. i przes.  
Ze względu na duże zapotrzebowanie, prosimy już teraz o nadsyłanie zamówień do: KAT. OSRODKA WYD. „VERITAS“  
12, Praed Mews, London, W. 2.  
oraz  
do naszych przedstawicieli.

## Listy do Redakcji

### APEL DO STUDENTÓW Z BEJRUTU

Szanowny Panie Redaktorze!  
Prosimy uprzejmie o zamieszczenie na łamach Jego poczytnego pisma następującego listu-apelu:

Według ostatnich doniesień z Libanu, Poselstwo R.P. w Bejrucie znajduje się w wyjątkowo trudnej sytuacji, nie otrzymując od szeregu miesięcy należnych dotacji budżetowych.

Aby uchronić tę jedyną na Bliskim i Środkowym Wschodzie placówkę naszą od grożącej likwidacji — grupa byłych studentów z Bejrutu, na zebraniu odbytym w dniu 26. 9. 54 w Londynie, podjęła akcję składkową celem przyjęcia z pomocą doraźną tym, z których opieki młodzież polska korzystała w czasie pobytu na studiach w Libanie.

Wzywamy wszystkich byłych studentów polskich w Bejrucie, wszystkich tych, którym dalsza egzystencja zagrożonej placówki leży na sercu o przyłączenie się do naszej akcji.

Ofiary w gotówce lub P. O. prosimy kierować na adres: p. Ewa Cieńska-Fedorowicz, 64, Goldsmith Ave. Acton, W. 3.

Bis dat, qui cito dat.

Za Komitet Organizacyjny:  
Barbara Pakosz  
Roman Jakubski

Popierając w pełni powyższy apel byłych studentów z Bejrutu, nie możemy powstrzymać się od podkreślenia, jak bardzo szkodliwy dla stanu spraw polskich w świecie jest obecny okres nieuporządkowania naszych problemów wewnętrznych i jak bardzo potrzeba, by w miejsce obecnego chaosu nastąpiło uregulowanie kierownictwa polskich placówek dyplomatycznych i zapewnienie im bytu. Red.

## NAUCZYMY

zawodu chcących pracować w przemyśle graficznym. Specjalność: linotypiści, zecerzy ręczni i maszyniści.

Praktykującym płacimy. Podwyżka okresowa w zależności od postępów i zdolności ucznia. Po ukończeniu praktyki zatrudnimy na stałe. Pożądanym wiek kandydatów od lat 14 do 25.

Zgłoszenia osobiste:

Veritas Foundation Press (Polski Katolicki Ośrodek Wydawn.), 12, Praed Mews, London, W.2. Tel. PAD 9734.

POSZUKUJEMY  
również wykwalifikowanych:  
linotypistów, zecerów i maszynistów.  
Zgłoszenia jak wyżej.

## NOWE FILMY

## BEZ RETUSZU

## W kilku słowach

### POWRÓT DON CAMILLA „The Return of Don Camillo“

Jest to dalszy ciąg „Małego świata Don Camilla“ z niezapomnianym Fernandem w tytułowej roli księdza, toczącego dalej boje z komunistycznym burmistrzem włoskiego miasteczka (Gino Cervi). Choć obraz ten ocenia się na ogół jako gorszy od pierwszej części książki Guareschiego, zawiera on oprócz wielu świetnych epizodów, co najmniej dwie wzruszające sceny: gdy Don Camillo dźwiga w lesie, zimą, olbrzymi krzyż na górę do swej nowej siedziby i upada pod jego ciężarem, słysząc ponownie, po dłuższej przerwie głos Chrystusa, oraz gdy w kościele zalany powodzią wygłasza, stojąc po kolana w wodzie, kazanie do wiernych, do których echo jego słów dobiega poprzez zalane uliczki. Każdy, zwłaszcza ten, kto przeczytał polskie tłumaczenie „Małego świata Don Camilla“ powinien zobaczyć ten film, pełen pogodnego humoru i włoskiego słońca. Film skończono już wyświetlać w londyńskim West Endzie, wkrótce pojawi on się w innych kinach oraz na prowincji.

**CHUSTY** wełniane na głowę wg. wzoru polskiego. Ciepłe, ładne, duże. Półtora yarda na półtora. Frendzle z czterech stron. Kolory jednolite, czarne, brązowe, popielate lub białe.

Łącznie z przesyłką do Polski lub w Anglii 30/- **WSYPA** purpurowa, sudecka, specjalnie szeroka 63 cale.

yard 16/6  
**DUŻY WYBÓR PACZEK ŻYWNOSCIOWYCH** i innych specjalnie opłacalnych ze względu na cto.

**TEKSTYLIA. OBUWIE. SKÓRY.**

**ZESTAW na WYSOKIE BUTY „OFICERKI“**

zawierający: ca 9 st. kw. najlepszego chromu brąz lub czarnego, skóra kozła na podszewkę, dwa futry skóry twardej na podeszwy, zestaw brandzli, noski, napiętki, klanki, pasy-szywniki, podpodeszwy, drelich. Cto w Polsce 140 zł. — Cena £ 6.10.0 **MASZYNY** do szycia **SINGER** (dostawa w Gdyni). **Ilustrowane CENNIKI** praktycznych paczek **TAZABA** najlepiej doradzą, co wybrać dla bliskich w Kraju, lub za „Linie Curzona“.

Największy Polski Dom Towarowy w Anglii

**TAZAB Ltd.**

**TAZAB HOUSE**  
22 ROLAND GARDENS.  
LONDON S. W. 7.

**KTO Z NASZYCH CZYTELNIKÓW** posiada wydaną w Kraju po wojnie w r. 1946 książkę p. t. **DUCH PRACY LUDZKIEJ**, pióra ks. Stefana Wyszyńskiego, zechce łaskawie podać możliwie odwrotnie swój adres do naszej Redakcji 12, Praed Mews, London, W. 2.

## O CZEKAJĄCYCH LUDZIACH

Ogromnie lubię wszystkie propagandowe wystąpienia w radiu i w telewizji owej Organizacji Narodów Zjednoczonych, które bez przerwy się czubią na kolejnych sesjach narodów zjednoczonych w Nowym Jorku. Ostatnio przyglądałem się takiemu właśnie programowi tego OZONU w telewizji, pod tytułem „The waiting people“, w której odkryto, iż w Europie jest ponad półtora miliona uchodźców, w Jordanii około 800.000 oraz spore ilości także w Azji.

Gdyby ktoś dzisiaj spadł na ziemię z księżycą, nic nie wiedząc o tym, co się na kuli ziemskiej w ostatnich latach działo, a następnie popatrzył na ten program telewizyjny, ten zdumiałby się nie mało tym, że ludzie wciąż skądś uciekają, ryzykując życie, znosząc głód, chłód, cierpienia i choroby, a właściwie nie wiadomo po co i dlaczego. Taka bowiem panuje harmonia w owych narodach zjednoczonych, że w programie o jednym z bolesnych problemów dnia dzisiejszego nie wolno było ani słowa powiedzieć o tym, skąd się ten problem bierze. Popsułyoby to zapewne pokojowe współżycie świata wolnego ze światem niewoli, a OZN jest przecież po to, by pokój za wszelką cenę utrzymywać.

Oto uchodźca, którego żona porzuciła i wyjechała z obozu. Oto młoda dziewczyna, która nie może wyemigrować, bo ma gruźlicę płuc i żaden kraj jej nie przyjmie. Oto staruszka, która ma świat zamknięty, gdyż kraje zamorskie potrzebują jedynie ludzi młodych i zdrowych. Oto, wreszcie, dzieci, gromady

dzieci, które urodziły się w obozach i nigdy jeszcze w życiu nie widziały ani swej ojczyzny, ani niczego poza obozem, ludzkich domów, pokoi, mebli, żadnych wygód, żadnej radości, żadnego słońca. Ludzie bez przyszłości, bez nadziei, waiting people. Czekają już po sześć, siedem i dziesięć lat. Ich narodowość? Nie wiadoma. Ich kraj pochodzenia? Nieznany. Uchodźcy. Refugees. Kropka.

W programie, omawiającym problem uchodźców nie padło ani razu słowo Rosja ani Niemcy. Wszystko, czego się dowiedziałem, to tylko tyle, że niektóre zdjęcia pochodzą z obozów uchodźczych w Austrii. Problem uchodźczy nie ma więc widocznie nic wspólnego ani z żelazną kurtyną, ani z rozpętanym wojną przez Niemcy, ani z niewolą krajów podobnych przez Rosję. Nawet przy jednym obrazku, gdy przybyły uchodźca zeznaje, iż opuścił swój kraj, gdyż rząd jego kraju zabrał mu jego warsztat pracy i kazał w nim pracować pod obcym kierownictwem. — nawet przy tym nie powiedziano co to za uchodźca, z jakiego kraju i jaki to rząd dopuszcza się grabieży własności prywatnej.

Niektórzy uchodźcy przemawiali, opowiadając swoje dzieje i przemawiali, rzecz jasna, swoim własnym, ojczystym językiem. Słuchacz omawianego programu nie mógł się jednak dowiedzieć, jaki to był język i jaki kraj ojczysty uchodźców. Przemówienia gładko przetłumaczono na język angielski, by zaprzyjaźniony rząd kraju za żelazną kurtyną nie poczuł się dotknięty.

Z dyskusji w narodach zjednoczonych powiedziano tylko tyle, że problem jest trudny, gdyż jedne narody domagają się pomocy i opieki nad uchodźcami, inne zaś repatriowania wszystkich przemocą do ich krajów. I znowu niezwykle takt i delikatność autorów programu nie pozwalały im powiedzieć, które mianowicie narody chcą tym nieszczęśliwym przyjść z pomocą, a które rządy (nie narody, lecz narzucone rządy, panowie z OZN!) chcą uchodźców chwycić w garść, by ich z obcych obozów wpakować do własnych więzień i katowni różnych bezpiek. Słuchacz angielski, któremu się ciągle wmawia bzdury o wolności panującej za żelazną kurtyną nic bez takiego dodatku nie będzie wiedział. Gotów pomyśleć, że to może Stany Zjednoczone chcą uchodźców gwałtem repatriować, a może Rosja chce roztoczenia nad nimi opieki. Hipokryzja więc owego programu wyłazi na wierzch jak oliwa i taka propaganda psu na budę się zdania, chyba że się sprawie chce nie pomóc lecz zaszkodzić.

Sprawę pokoju i bezpieczeństwa Europy rozwiązuje się ostatnio w sposób dość osobliwy, czyli przy pomocy pierwszego i największego agresora ostatniej wojny, to jest Niemiec. Przy takiej logice i mądrości politycznej nie dziwiłbym się wcale, gdyby problem uchodźców, uciekających przed sowiecką niewolą próbowano dalej rozwiązać przy pomocy sowieckich rad i zaleceń w ONZ. Można i tak.

Michał-Osa Gderski

W parku Leicester znaleziono papugę, która powtarzała ustawicznie: trzy, cztery, zero, jeden. Po paru godzinach znalazła wpadła na pomysł zatelefonowania na taki numer. Okazało się, że abonent telefonu 3401 jest właścicielem papugi i poszukiwał jej od 2 tygodni.

Jeden ze sklepów w Pittsburgu, chcąc pognać dwóch konkurentów ogłosił dzień tanioci, podczas którego sprzedawano odbiorniki telewizyjne po 9 dolarów, maszyny do szycia po 7 dol., a damskie pończochy nylonowe po 7 centów za parę.

W Australii szofer przejechał dziecko na zbiegu ulic i zgłosił się zaraz na policję. Gdy stanął przed sądem, przyznał się do winy i oświadczył sędziemu, że prosi o karę dłuższego więzienia, gdyż to będzie jedyny sposób na wyleczenie się z alkoholizmu. Otrzymał 40 dni więzienia.

Pani **Buyd Braxton** powiła bliźnięta a po dwóch tygodniach syna o wadze 6 funtów. Wypadek takiego porodu jest niezmiernie rzadki.

W **Italii** głuchoniemy wskoczył w zamiarze samobójczym do rzeki. Pod wpływem strachu odzyskał mowę i począł wołać o ratunek. Po uratowaniu stracił jednak ponownie mowę.

Słynny szachista hinduski **Rabnawachan** wprowadził do gry w szachy dwie nowe figury. Nowa gra odbywa się na szachownicy o stu polach.

Na wyspie **Mas a Tierra** w archipelagu **Juan Fernandez** zdziczałe kozy rozmnożyły się w tak wielkiej liczbie, iż objadły wyspę z roślinności. Nieumocnione brzegi wypłukuje morze w zawrotnym tempie.

**Farmer** ze stanu **Georgia** w Stanach Zjedn. posiada tak dalece zmechanizowane gospodarstwo, iż zakupił parę młotów i stary gramofon z tubą, by upewnić się, że jeszcze mieszka na wsi.

Najliczniejszym zakonem na świecie jest zakon oo. jezuitów, liczący 28.426 członków. Na drugim miejscu jest zakon oo. franciszkanów z 26.614 członkami.

W **Chicago** nieznanymi sprawcy jeżdząc samochodem strzelają do przechodniów z bardzo silnych wiatrówek. W ciągu jednego tygodnia ilość rannych wyniosła 11 osób.



### SKĄD MA WIEDZIEĆ?

— O której godzinie przejeżdża pociąg?

— Skąd ja mam wiedzieć? Proszę się pojechać zapytać na najbliższą stację kolejową.

## ROZRYWKI UMYSŁOWE

### KRZYŻÓWKA Nr. 42

**POZIOMO:** 1. Główna część. 3. Jedna nie stanowi miasta. 7. Praca tam jest ciężka i bardzo niebezpieczna. 9. Chociaż. 10. Ja po łacinie. 11. Znający się na swoim fachu. 15. Mężczyzna często robi tam dziurę. 16. Wkrótce będą w użyciu w 14 pionowo.

**PIONOWO:** 1. Część motoru. 2. Bogini zwycięstwa. 3. Kolarze mają na kolejach. 4. Ciągłe się o nim ostatnio mówi. 5. Cóż po skrzypcach gdy go nie ma. 6. Kronikarz polski. 8. Normalnie pobiera się ją za młodu. 11. Gwałtowne wykupywanie. 12. Napoleon tam odniósł zwycięstwo. 13. Imię wielkiego papieża. 14. Góry w Europie.

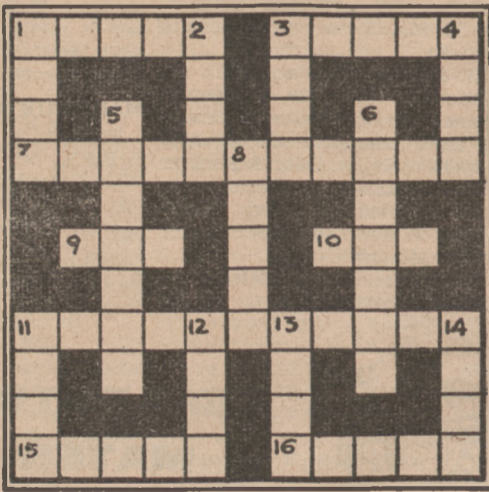
Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 27 października. Za prawidłowe rozwiązanie redakcja przysła w drodze losowania kupon wartości £. 1.0.0. na dowolnie wybrane książki z księgarni „Veritasu“.

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 39**  
POZIOMO **Normandia**, **piecyk**, **Budrys**.

temat. **Wolter**, **łagiew**, **legion**, **pokłon**, **Rumun**, **raćzka**, **kwinta**, **rogatywka**.

**PIONOWO:** **Niemal**, **makler**, **nabiał**, **Iberia**, **plywalnia**, **serwantka**, **tenor**, **talon**, **gejzer**, **nutria**, **punkty**, **łaznia**.

Nagrodę w postaci kuponu wartości £. 1.0.0. na dowolnie wybrane książki z księgarni „Veritasu“ otrzymuje na podstawie losowania p. **Zofia Mocarska**, 70, Norfolk Road, Littlehampton, Sussex.



**REDAKCJA i ADMINISTRACJA:** 12, PRAED MEWS, LONDON, W.2, Telefon: AMB 6879. **VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE.** Prenumerata (z przesyłką) płatna z góry: miesięcznie 2/6; kwartalnie 7/-; półrocznie 14/-; rocznie 28/-. Niezamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca. **OGŁOSZENIA:** 1 cal przez 1 łam — £ 1. W tekście 50% drożej; na pierwszej stronie 100% drożej. Za każde następne ogłoszenie tej samej treści — opust, zależny od ilości ogłoszeń. **Nekrologi** 10/- za cal. **Ogłoszenia drobne:** 1/- od wiersza. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. **PRZEDSTAWICIELSTWA ADMINISTRACJI:** **ARGENTYNA** — „**Libreria Polaca**“, Serrano 2076, Buenos Aires.

**AUSTRALIA** — „**Vistula**“ (Australia) Pty, 77, Pitt Str., Sydney oraz „**Spoelm**“, 85, Wattle Ave., Royal Park, Adelaide. **S. A. BELGIA** — E. **Kulakowska**, 101, Rue Auguste Lambiotte, Bruxelles. **BRAZYLIA** — **Z. Kiełlińska**, Av. Batel 1514, Curitiba, Parana, oraz **Rev. W. Slapa**, Rua Marques de Abrantes 215, Rio de Janeiro. **FRANCJA** — Przedstawiciel Generalny — „**Libella**“ Librairie, 12, Rue St. Louis-en-l'Isle, Paris IV. **HOLANDIA** — **B. Galas**, Fagelstraat 15A, Breda. **KANADA** — **Canadian Mosaic Publishers**, Suite 1, 4118, Western Ave., Montreal 6, oraz **International Book Service**, 57, Queen Str. W., Toronto oraz „**Rade-gast**“, 570, Aberdeen Ave., Winnipeg, Man. **NIEMCY** —

**S. Mikiciuk**, Seehammerstr. 4, Bar. 16 B/2 (13B) München 54 oraz „**Informacja Prasowa**“, Postfach 86, (23) Quakenbrück. **NORWEGIA** — **B. Łubiński**, Fagerturveien 14, Bestun ved Oslo. **STANY ZJEDNOCZONE** — „**Gryf Publications**“, 615, Henry Str., Utica, N.Y. oraz **M. Kijowski**, 13171, McDougall, Detroit 12, Mich., oraz **J. Stojanowska**, 424, Ave „E“, Bayonne, N. Jersey oraz „**Pomoc**“ — Export Import, 761, Fillmore Ave., Buffalo 12, N.Y. **SZWAJCARIA** — **Mgr A. Bocheński**, Case Postale 19, Fribourg 2. **SZWECJA:** **Mgr B. Kurowski**, Lund, Revingegatan 13 B. **WŁOCHY:** **Mme Z. Bulhak-Jelska**, via Salaria 300 C, Roma. W sprawach prenumeraty i ogłosz. prosimy porozumiewać się z przedst.